

KAZANIE
NA **POGRZEBIE**
JASNIE **WIELMOŻNEY**
ANNY DOBROGNIEWY NEPOMUCENY
z **JASNIE OŚWIECONYCH XIĄŻĄT**
JABŁONOWSKICH
H R A B I N Y
LANCKORONSKI
WOIEWODZINY BRACŁAWSKIEY
M I A N E

PRZEZ
J. X. ANDRZEJA GROCHOWALSKIEGO
KANONIKA KATEDRALNEGO HELMSKIEGO
W KOŚCIELE PROBOSTWA WODZISŁAWSKIEGO
Roku 1784. Dnia 8. Czerwca.



W KRAKOWIE

W DRUKARNI SZKOŁY GŁÓWNEY KORONNEY.

C E N S U R A.

Ex mandato Perillustris Reverendissimi Do-
mini JOSEPHI OLECHOWSKI Archidiaconi Ca-
thedralis Cracoviensis Auditoris & Judicis Gene-
ralis Diœcesis Cracoviensis legi Orationem sacram
funebrem Peril: Adm: Rndi Dni Andreæ Grochowal-
ski Canonici Cathedr: Hełmensis, continentem
laudes vitæ functæ Illustrissimæ de Principibus JA-
BEONOVSCIIS LANCKORŃSKA Palatinæ Braclaviens-
sis. Quæ cum & Auctori singularem commenda-
tionem, & vitæ Functæ plenam laudis apud po-
steros memoriam, & legentibus insignem utilitatem
adferre possit, dignam omnino censeo, quæ typis
excudatur.

*Adalbertus Domaszewski S. T. D.
Conc. Cathedr. Crac. Ordinarius.
31. Julii 1784.*

I M P R I M A T U R

Datum Cracoviæ 1. Augusti 1784.
JOSEPHUS OLECHOWSKI Auditor Curia & Judex Glis.
m. pp.



5f-73

K-22/77



KAZANIE POGRZEBOWE

Ego dixi: in dimidio dierum meorum vadam ad portas inferi. Jsaï. 38. 9.



UMRZEĆ, to skażoney natury ludzkiej przywiley, pierworodnego grzechu zapłata, Boskiey sprawiedliwoścï wyrok, a zatym mus aczkolwiek żaloszny, nie dziwny iednak, bo powszechny, i powszedni. Ale umrzeć, i zgasnąć w samym życia swego południu, a ieszcze Osobie Dostoyney i Dostatney: to gorzka pamięć, to gorycz naygorszczeysza. Czemu? bo wiek średni blaskiem honoru i fortuny otoczony znajduje się zwyczajnie, im w lepszym co do czasu, tym w gorszym co do wieczności położeniu. Widzi się sobie mieć pokoy w dobrach

brach swoich, i szczęśliwe we wszystkim drogi, ciężki więc z tym światem rozeym. Widzi się byź bogatszym w grzechy młodości, niżeli w owoce pokuty, smutna więc na tamten świat wyprawa. Przywiduie sobie wiele nadziei połową przynajmniey dłuższego tu pobytu, im więc niespodziąnsze, tym okropnieysze z tego na tamten świat przeyscie.

Otoż dla czego Krol Ezechiasz, gdy mu imieniem Boskim zapowiedziano: *Umrzesz ty, a nie zostaniesz żyw, ** obrociwszy oblicze swe ku ścienie, płakał płaczem wielkim, i gorzko rozbierał w swym sercu owe słowa; ktore potym ku wieczney pamiętce wyrzyc na tablicy roskazał: Jużże po mnie, i po moim Krolestwie! ciało moje w ziemię, dusza moja pod ziemię poydzie, a to ieszcze w połowicy dni moich, w roku trzydziestym dziewiątym wieku mego. *Ego dixi: in dimidio dierum meorum vadam ad portas inferi.*

Takci, albo rzewnieysze ieszcze żale rozwodzićby nam należało nád ś.p. J. W. Anną z J. O. Xiążąt Jabłonowskich Hrabinią Lanckorońską,

* Jsa. 38. v. 2.

rońską, Woiewodziną Braclawską: ktorey śmierć na przeciw pospolitemu mniemaniu prędszą, bo w roku życia iey poł osma trzydziestym zaszła, przy tym tu, im nierychleyszym dla powstawania z rozwalin Kościoła tego (a) tym wspanialszym dla Pańskiego cale nakładu, pogrzebnym obchodzie rozpamiętujemy dzisiay. Rzekłem, iż rzewniey nad Nią, niż Ezechiasz nad sobą płakaćbyśmy winni, bo tam wyrokiem śmierci zagrożono tylko; tu dekret śmierci wykonano w rzeczy, tam za modlitwą i płaczem pietnaście lat do połowicy życia przydano: tu mimo wzdychania i wołania do Nieba, mimo śluby i ofiary na Oltarzu, z połowicy nawet życia ostatka lat uchylono (b). Rzewniey (raz ieszcze mowię,) nad tą naszą Panią ubolewaćbyśmy mieli; gdyby, co innym śmierć gorzką w średnim wieku czyni; temu coś przeciwnego, śmiertelnych Jey goryczy nie słodziło, a nas dobrą nadzieią nie

A2

(a) Śmierć Pani tej przypadła R. 1782. Dnia 31. Pazdziernika. Pogrzeb, dla niedokończonego Kościoła, odłożony na dzień 8. Czerwca, R. 1784.

(b) Bieg życia Pańskiego niektórych zdaniem okryśla się laty 80. według owego: *Dni żywota naszego 70. lat, a jeśli w młodościach, 80. lat.* Psal. 89. 10.

4 cieszyło. Była to Pani aczkolwiek w pięknym rozkwitłym wieku, przecięż nie według tego wieku, aczkolwiek nie pełna dni, przecięż pełna spraw Bogoboynego żywota, aczkolwiek od lat nie zastraszona śmiercią, przecięż gotowa na śmierć. Spoglądaliśmy na to za Jey życia z dziękczynieniem Bogu, a przeto też po Jey śmierci rzec możemy z weselem w duchu: że w krotkim czasie stała się doskonałą, i przeżyła czasow wiele, że sędziwością Jey była rostopność święta, a starością Jey żywot niepokalany, a że zatym jeżeli Bog pokwapił się wywieść Ją z poszrod nieprawości świata, pokwapił się dla tego, iż mu się dusza Jey podobała; i aby znać złość nie odmieniła umysłu Jey, ani obłudność nie oszukała dusze Jey.

o Nie wiem, Przezacni Słuchacze, czyli tę łaskę, i miłosierdzie dobrego Boga rozumiecie wszyscy; i czyli ten jego wzgląd na swe wybrane kładziecie w swe serce. To wiem, że ztąd wielka dla miłośników świata, wielka dla próżniaków świata, wielka dla nierostropnych świata, wynika przed Niebem hańba, i że iako sprawiedliwy umarły potępia żywe nie-
pobo-

pobożne: tak życie ś. p. Woiewodziny przedzey skończone potępia długi żywot niesprawiedliwych. Jak to? Daycie proszę baczenie pilne, bo co przed się biorę, ma być i pogrzebową dla zmarłej pochwałą, i duchowną dla żyjących nauką. Mowię oto, że ta, o ktorej nam rzecz, Pani, Pani w srednim wieku, a daleka od świata, zawstydza owych, ktorzy im starsi, tym są przywiązani do świata. Pani w srednim wieku, a pełna cnot, zawstydza owych, ktorzy im starsi, tym są próżniejsi cnot. Pani w srednim wieku, a gotowa na śmierć, zawstydza owych, ktorzy im starsi, tym są niebaczniesi na śmierć. Ta jest rzecz cała, i podział Kazania.

Boże prawdy, słowa prawdy nie odeymy z ust moich*. Z grobowey ona ziemi naysnadniey powstaie, i naysporzey wyrasta; nie dayże, aby na pogrzebnym Kazaniu od syna ludzkiego zmniejszona być miała. Dość dla niey nieszczęścia, że się zbyt często powala na ulicach.** Przynajmniej na Kazalnicy, iako na Stolicy swoiey, niech co naygruntowniey

* Psal. 118. 43. ** Jsai. 59. 14.

wniey panuie, a to ku twoiey, Panie życia i śmierci, w którego ręku są czasy nasze; ku Twoiey, Krolu wiekow nieśmiertelny, któremu wszystko żyie, większey a większey chwale.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

W świecie tym, który Bog stworzył i odkupił, a który się za zbior wszystkich ludzi bierze; dwa światy bardzo od siebie różne, i bardzo sobie przeciwne z Ewangelią Świętą postrzegam. Jest świat, który Pana Chrystusa przyjął, i któremu Pan Chrystus dał moc, aby się stali Synmi Bożymi, co w Imię Jego wierzą. * Jest świat, który Boga Odkupiciela nie poznał, nie przyjął, nie nawidził; a za który się też Bog Odkupiciel przy ostatniej wieczery nie modlił. ** Jest świat prawowierny, który Duch S. dzielnością swoją napełnił; a którego ludzie przez swą ku Bogu miłość zowią się Synmi Bożymi, dla swego zaś rządzenia się światłem prawd wiecznych, zowią się Synmi światłości. Jest świat błędny, który Ducha prawdy nie zna, i przyjąć nie może,
a kto-

* Joan. 1. ** Joan. 14. 17.

a którego ludzie przez swe szukanie kłamstwa zowią się Synmi ludzkimi, dla swego zaś do dobr świeckich przyłgnienia, zowią się Synmi świata. Jest świat polityczny, którego Bog Krolom, a na którym różne postanowił stany i urzędy, Trony, Mocarstwa, Państwa, Xięstwa, zwierzchności, zakony, nauki, rzemiosła, poddaństwa. Jest świat nierządny, którego czart Xiążęciem, a który z tym wszystkim, co na nim iest, i co do zdania, i co do chęci, i co do starunku, nie z czego się innego składa, iedno z pożądliwości oczu, z pożądliwości ciała, i z pychy żywota. *Omne quod est in mundo concupiscentia carnis est, & concupiscentia oculorum, & superbia vitæ.* * Od któregoż tedy z tych dwóch światow ś.p. Woiewodzina daleka była? zaiste w świecie politycznym świeciła między innymi, iak Xiężyc po między mniejszymi gwiazdy. Ale od świata nierządnego tym była dalsza, im w posród większych do niego znajdowała się przyłud.

Dostatnia fortuna wielkaż to pożądliwości
oczu

* 1. Joan. 2. 16.

oczu, czyli chciwości dobr ziemskich podnie-
ta. Bogdayby nam codzienne doświadczenie
zbyt oczywistych tego nie stawiało dowodow.
Ale mimo doświadczenie wszelkie, możemyż
o tym niewiedzieć dobrze z nauki Wcielone-
go Słowa? Zakazuje nam Pan Chrystus skar-
bić sobie skarbow na ziemi; *ktore rdza i mol
psuie, ktore złodzieie wykopuią, i krađną.* *
Czemu? To pewnie dobra te dla samych bez-
bożnych Wszechmocna stworzyła ręka? by-
najmniey. Wszystkich nas natura w rownym
ubostwie wyprowadziła na świat, ale też wszy-
stkim rowne dała prawo do nabywania dobr
powszechney matki ziemi. Za coż tedy skar-
bow iey nie skarbić sobie? bo te za zwyczaj
serce od Boga, i od sprawiedliwości iego
odciągają; a iako same są z ziemi, tak ie do
ziemi ciągną, i powrozami grzechow do zie-
mi przywięzuią. *Ubi enim est thesaurus tu-
us, ibi est & cor tuum.* **

Dalekie było od tey przywary w szrod Pań-
skich dostatkow serce ś. p. Woiewodziny.

Nie

* Matt. 6. 19. ** Matt. 6. 21.

Nie mówię ia, ani mówić mogę, żeby na in-
teressa fortuny nie baczna cale, albo nie czu-
ła była. Mówię owszem, co o mężney, czyli
doskonałey niewieście powiedział Salomon,
że darmo chleba nie iadła. * *Panem otiosa
non comedit.* Nie trwoniła czasu na samych
grach, stroiach, i tańcach, ba nawet nie na
samym trawiła go książek duchownych czy-
taniu, i modlitw pobożnych odmawianiu. Nie
łożyła go na owe nauki, ktore niewiastom nie
wychodzą, iedno na nadęcie ducha, i zepsu-
cie serca, dopieroż, nie na obmowy, a ni na
ciekawe wdawanie się, co nie należało do
niey. Znała się bydź daną od Boga za pomoc
Mężowi, ** a przeto wspomagaiąc go i wy-
ręczając w sprawowaniu i strzeżeniu owego
raiu roskoszy, ktorym się zdaie bydź stan Pań-
ski; miała wzgląd pilny, żeby im na potrze-
bnych do uczciwego w tymże stanie Pańskim
utrzymania się rzeczach nie schodziło. Co-
kolwiek się tyczyło albo należytego w do-
brach rozrządzenia, albo domu w przyzwoite
potrzeby opatrzenia, albo oswobodzenia ma-
iętno-

B

* Prov. 31. 27. ** Gen. 2.

iętności z długow, albo układania, i utrzymywania w porządku papierow prawnych, albo wykierowania spraw do sądu wywołanych; do tego wszystkiego całą swą sprawność i zrećzność przykładała wiernie. Wszakże, gdy się tak zaprzętała starunkiem około doczesnego majątku; postrzeżonoż w niej kiedy, przez co by pochodziła na owe u Salomona puiawki; ktore dość nie mają nigdy, a wołają zawsze *przynies, przynies?* * Postrzeżonoż w niej owę nie nasyconą chciwość dobr doczesnych, żeby ich zebrać, i przymnożyć iak naywięcey, by dobrze z wyciśnieniem łez krwawych z oczu poddanych; by dobrze z zatrzymaniem zapłaty sługom, rzemieślnikom, kupcom; by dobrze z bałamutnym bez końca zwłaczaniem pożyczalników; by dobrze z wyludzaniem na mężu nowych co raz a nowych zapisow; by dobrze z nasadzeniem na krew niewinnego, iak okrutna Iezabel; ** albo na wygnanie sprawiedliwego, iak dumna Eudoxya: Ah! nie chcę ia prawda, mawiała, nie chcę, mey krzywdy; ale bardziey się ieszcze wzdrygam

na

* Prov. 30. 15. ** 3. Reg. 21.

na cudzą krzywdę. Mam z łaski Boga moiego dosyć, mam więcey niż inni. Obieram sobie bydź pokrzywdzoną raczey, niżeli krzywdzącą. Święta ducha i serca skłonność, iakiey się po Koryntyjanach dopominał Apostoł: *Czemu raczey krzywdy nie podeymiecie? czemu raczey szkody nie cierpicie? ale wy krzywdę czynicie, i szkodzicie, a ieszcze bracia.* *

Nie mogę znowu wować, iakoby dobr tych doczesnych nie zażywała zgoła, i dla tego ie tylko dziedziczyła, przysparzała, żeby ie miała. Nie trąciła bynaimniey owym brzydkiego sknerstwa duchem, ktory fortunę mając za bożka, tak żyie, iak gdyby nic nie miał; a przykładając pieniędzy do pieniędzy, nie z nich uiać nie chce, aby ich nie ubyło. Nie dbała o umnieyszenie domowego skarbu, gdy tego Dostojność Imienia, wychowanie po Pańsku dzieci, publiczne dla Oycyzny, Męża i Syna posługi wyciągały. Sama nawet okazywała się pod czas wspaniale i świetnie, w domu i w gościnie, w klejnotach, i tak dobrze,

B2

* 1. Cor. 6, 7.

brze, iak gdyby w szarłatach, według tego, co w znaczney Pani wychwała Salomon: *obiec sprawiła sobie, bisior, i szarlat odzienie iey.* * Ale te białogłowskie iey ochędostwa przechodziłyż aż do zbytku Paniom światowym zwykłego. Nie była iak żywo takową żoną, o iakiey S. Ambroży mowi, że aby swą szyję noszeniem drogim obciążyć, wkłada na męża potrzebę niezmiernych wydatkow, zaciągnięcia długow, uciężnienia, wyciśnienia i innych niegodnych przemysłów. *Uxor tibi imponet sumptuum necessitatem, ut oneret cervicem monilibus.* Naśladowała raczey Bogoboyney na pogańskim Aswera tronie Estery, i co się do własney iey okazałości ściągało, iedyną potrzebę miarkowała. Ty wiesz Panie (mowiła w swym sercu do Boga, gdy iey się upiekrzyć należało) Ty wiesz, że się brzydzę tą próżną ozdobą, którą kładę na głowę moję, Ty wiesz, iak szczerą chęć unosi mnie do tańszego i podlejszego ubioru. Ale oraz znasz, i wiesz moy stan, który na mnie tēy iakiey takiej okazałości nieuchronną potrzebę wkłada.

* Prov. 31. 22.

da. *Tu scis necessitatem meam.* * Ztąd poszło, że nie obciążała wielością sukien skrzyń swoich, ani wielością kleynotow szkatuł swoich, że kraiove o oszczędności na przeciw marnotrastwu prawa zachowywała i wiernie, i chętnie, że iey częstsze, i milsze było odzienie tanie, i skromne, byle tylko przystoynne, niżeli drogie, pyszne i ciekawe, że, słowem: złota za wodza nie miała, ani za nim nie poszła, że w pieniądzach i skarbach nie ufała, ani do nich nie przykładała serca, co w maiętney osobie Ekklezyastyk poczytuie za dziw. *Fecit mirabilia in vita sua.* **

Toć iest własnie owo ubostwo w duchu, ktore Zbawiciel Pan przykazuie nam w Ewangeli swoiey, iuż gdy biada rzuca na bogatych, iuż gdy błogostawieństwo kładzie na ubogich. Ten iest własney duszy Chrześciańskiej przymiot, ktorego się po wszystkich dopomina Apostoł, gdy tym nawet, co kupują, nie inaczey rzecz kupioną dzierżyć dozwala, iedno, iak gdyby nie dzierżyli.*** Ta iest owa szczęśliwa i potrzebna oboiętność, szczer-

* Esth. 14. 16. ** Eccl. 31. 9. *** 1. Cor. 7. 31.

szczęśliwa w pomyślnym, potrzebna w przeciwnym powodzeniu; obojętność, ktorey po nas nasz koniec ostatni wyciąga, a która się w ś.p. Woiewodzinie całe po Chrześcianańsku wydała. Były czasy, kiedy się do rąk iey liczne dochodow schodziły tysiące. Coż? porywałaż się ztąd gwałtowna wesołość? rozplywałaż się w słodyczach pociechy? Dobrze, że się na to nie czuła i martwą nie zdawała. Były znowu czasy, w owym zwłaszcza ostatnim Krolestwa tego zamieszaniu, kiedy za granicą na małym przestawać musiała. Coż? uniosłoż to Xiężniczkę, Hrabinią, wysoką Senatorkę, wielu włości współdziedziczkę, uniosłoż to do niecierpliwości, do gniewu, do zemsty, do rozpaczey? Swobodniejszey owszem na ow czas bydz się widziela myśli. Przyszedł na koniec czas, z ktorego do wieczności miała przechodzić, i kiedyż ją śmierć z wszystkiego, tak, iak wszystkich, ogołacała. Coż? w owym smutnym roztaniu wydałaż się z iaką żalością, że cokolwiek kiedykolwiek miała, raz na zawsze traciła? Ah! nie tak się w tych marnościcach kochała, żeby z tłustym Agag

rzekła

rzekła, lub pomyśliła: *Takli rozłącza gorzka śmierć?* * Zdawałaż się przynajmniej na przyszłe lata prawo swe nieiako rozciągać do swych przynajmniej ruchomości, rozporządzaiać ie, tak, iakoby chciała. Mogłbym zaręczyć, że i to ani iey przez myśl nie przeszło. Umierała z taką ku tym dobrom nieczułością, ba nawet wzgardą, iak gdyby nic w życiu nie dziedziczyła, iak gdyby nic własnego nie miała. Otoż iak była daleka od pierwszej części nierządneho świata, którą iest pożądlivość oczu. Ale pewnie pożądlivość ciała z dzielniejszym się swych ponęt skutkiem pochwali?

Toć prawda, że w duchownym ludzkiego na ziemi życia żołnierstwie, trudniejsza nam woyna z ciałem, niżeli z bogactwy. Bogactwa nieprzyiaciel to iest postronny i obcy, od ktorego pociskow i natarczywości samą ucieczką, byle się tylko chciało, ratować się można. Ciało iest nieprzyiaciel domowy, z którym, dniem, nocą mieszkać musimy, ba nawet iest naszej istoty częścią,

* 1. Reg. 15. 32.

ścią, bez ktorey bydź ludźmi nie możemy. Prawda i to, że w owej walce, którą duch na przeciw ciała, i ciało na przeciw duchowi wiedzie, ciało nie równie częściej, niżeli duch zwycięża. * Co się przed potopem prawdziło, to się i teraz prawdzi, że *wszelkie ciało popsowalo swą drogę.* ** Pełna jest ziemia tey skazy, żaden wiek, żaden stan od niey nie wolny, młodość się nią truje, starość na nią nie leczy, próżniactwo ją wzbudza, zabawy iey nie odganiają, pomysłność ją rozszarza, przeciwność iey nie wygasza, gorączką jest powszechną, którą złożeni cieszą się, że na nią chorują. *** Prawda nakoniec, że grzech ow, który w ciele naszym mieszka, ieżeli w którym wieku, to w młodym, gdy krew goręcey wre w żyłach, ieżeli w którym stanie, tedy w Pańskim, gdzie bez karność, wygod, i swobod, a zatym podniet, i bezpieczeństwa więcej, co nayżywiey, i nayhardziej panuje.

Z tym wszystkim grzech ten krolowałże w ś. p. Woiewodzinie tak dzielnie, żeby na
niey

* Gal. 5. 17. ** Gen. 6. 12. *** Rom. 7. 17.

niey haniebnym swym chciwościami posłuszeństwo wymogł, i żeby plugawą sromotą iego świetność swey cnoty splamila? Naymnieysze w tym podeyrzenie wielkaby niesprawiedliwością było. Usiłowała zachować wiernie, o co Apostoł Efezow upominał gorliwie: *a porubstwo, i wszelka nieczystość niech nie będzie ani pomieniono między wami.* * Wychowana w Xiążęcym Rodzicow domu nie więcej do ludzi, iak do Boga, nie mniej pobożnie, iak politycznie, w wszelkiej karnośći i skromności, pod dozorem wiekowi, płci i dostoiności swoiey przyzwoitym, nie znała nawet owych młodzieńskich żąd, których Nauczyciel Narodow Uczniowi swemu chronić się kazał. ** Wydana za mąż, coż? w stanie tym ścisleyszym, co do świętości obowiązkow, ale rozwiozleyszym co do tegoczesnych obyczaiow, postąpiłaż choć na krok za głosem niecnoty owey, która w przysłowiech Salomonowych woła: *Wody kradzione słodsze są, a chleb kryjomy smacznieyszy?* *** Stroniła od tego, iak od olbrzymow, i głębokości piekiel-

C

* Eph. 5. 3. ** 2. Timoth. [2. 22. *** Prov. 9. 17.

kielnych, a pozoru nawet nie dała.

Nie prowadziła, co prawda, życia dzikiego i odludnego, ale miałaż to za ludzkość, co namiętnością trąci? Maiąc (co, iako mówi Apostoł, *Doskonałych jest,*) *zmysły wyćwiczone ku rozeznaniu dobrego i złego*, * tkliwa bardzo, i bardzo trwożliwa była na wszystko, co się wstydomu przeciwi. W postaci swej zawsze prostej i zawsze iednakiej nic nie okazywała prostego, nic odrażającego, ale starała się czyie oczy i serce na siebie obrocić? To tylko z niej czytać się dało, że była miłej, i nie naieżoney cnoty. Postępowała sobie bez przysady, i dziwaczного wydwarzania, ale pierzchliwa lekkość uniosłaż ją kiedy? Cudza nawet lekkość musiała przy niej statkować, i postać skromności brać na się. W obcowaniu swoim obowiązywała sobie każdego przez przyiemny, i towarzyski humor, ale zachodziłaż w iakie niebezpieczne przyiaźni i poufałości? Całą swą powagę, całą surowość cnoty gotowa była przeciw nim oburzyć. Kochała się w Xiegach różnego rodzaju, i dobre-

go

* Hebr. 5. 14.

go w ich umieszczeniu przestrzegala porządku, ale miałyż do niej szczęście Xiążki owe, które myśl zarażają, i niewinność trują? Paliła ie, i ia sam z iej rozkazu dwie ich spaliłem. W stroiu swym stosowała się do obyczajow czasu, ale do owychże, które oko gorszą, serce ranią, a duszę zabijają? Za nic u niej były prawa zwyczajui i mody, na przeciw prawom wstydu i skromności. Ztąd szczęśliwie poszło, że cnota owa, która wszystkę cześć białogłowską zamyka, wstyd mowię, i czystość małżeńską dziwnie w niej nad inne przebiła. W żadne mniej godne nie uplątana przywiązanie, iako tego tylko kochała, któremu za zrządzeniem Niebios serce swe poślubiła; tak poślubioney mu wiary i miłości nie nadwężenie aż do śmierci za miłosierdziem Bożym dochowała. O piękny (zawołać nam tu słowy Mądrości należy) o piękny czystości rodzaju! * O czystości, nieśmiertelney pamiętki tym godnieysza; im z większą Pańskiej fortuny i chwały iasnością złączona! *O quam pulchra est casta generatio cum claritate?*

C2

Immor-

* Sap. 4. 1.

Immortalis est memoria illius.

Mowię, z iasnością chwały Pańskiej, bo izaliż nie wiecie, iak wielkiego Domu ś. p. Woiewodzina była? To nam tu raczey uważć należy, iak trudno wysokiemu urodzeniu odstrzelić się od owey trzeciej rotę w złym położonego świata, którą iest pycha żywota. Pycha grzech to naypierwszy. Słowo, z którym się stworzona nikczemność na przeciw Bogu odezwała, to było naypierwsze: *Wstąpię na Niebo, nad gwiazdy Boże wywyższę stolicę moję --- wstąpię na wysokość obłokow, będą podobny Naywyższemu* * A zkadże się tak hardo podniosło serce Cheruba postawionego na gorze świętey Bożey? Oto z obrocenia oczu, na ow *wszelaki kamień drogi, który był przykryciem iego, na owe kamienie ogniste, w poszrod których chodził, na blask owey doskonałey piękności, ktorey był pełen*, ** to iest, na świetność owych przyrodzonych, a prawdziwie iasnie wielmożnych, i iasnie oświeconych darow, ktorými go Bog Tworca z bogacił. W tey on
pię-

* Isai. 14. 13. & 14. ** Ezech. 28.

piękności swoiey, iak mowi Bog przez Proroka, stracił niebacznie swą mądrość; a pycha iego do piekła stargniona, choźe i nikczemne stany nadyma; w tym przecię szczególną swą chlubę zakłada, i o to się nayskrzętniey kusi, aby iey co naywięksi w świecie służyli. Jakoż dość się to nie zle udaie czartu. Udało się na pierwszey w świecie Pani Matce żyjących Ewie, bo tę (iak mowi Ambroży S.) nie smak zakazanego owocu, ^{nie} nie-pamięć na przykazanie Boże, ale łakoma czci przyobiecanej chciwość zwiodła. Udała się na owych przemożnych u świata; ktorzy sprawiedliwe poniżone *mieli niekiedy za pośmiech, i za przysłowie urągania*, * bo ci dali się wyraźnie Mądrości Bożey słyszeć z swym narzekaniem w piekle: *Coż nam pomogła pycha, albo chluba bogactw, co nam przyniosła?* ** Udało się na Xiążętach w Jzraelu, ktorzy choźe w Chrystusa uwierzyli; przecięż dła Faryzeuszow wyznać go nie chcieli: *bo chwale ludzką (iak mowi Ewangelia) więcej, niż chwale Bożą umitowali* ***. Udało się, ba
gdzież

* Sap. 5. 3. ** Sap. 5. 8. *** Joan. 12. 43.

gdzież się nie udaie, zwłaszcza w Pańskich Domach? Tam to naywięcey Kościołow próżney chwały, gdzie duch pychy kadzidło odbiera. Tam naymniey pokornych Esther, ktoreby w znakach swey chluby upodobania nie miały. Ale z tey to małej liczby była ś. p. Woiewodzina.

Nie chcę ia się tu wdawać w wyliczanie przezacnego Jey Rodzaiu, bo to bardziey na Kancellaryą, niż na Kazalnicę patrzy, i gdzie idzie o potwierdzanie w dobrych uczynkach, tam się tego strzedz Apostoł każe: *genealogias devita* * Ale mogęz nie wspomnieć o tym, co Paniom, a zwłaszcza młodym, i żadnych okazałych zasług nie mającym ku wyniosłości za zwyczaj służy; z czego zaś Pani naszej serce nie wyniosło się, ani względem Boga mniej pobożnie, ani względem bliźniego mniej sprawiedliwie, ani względem siebie samey mniej skromnie? Znała się bydź zrodzoną z Oycy Xiążęcia Jozefa Alexandra Jabłonowskiego Stolnika wprzod Litewskiego, a potym Woiewody Nowogrodzkiego, z Matki Xieźniczki Karoliny Radziwiłowny

* Tit. 3. 9.

łowny Kanclerzanki Wielkiej Litewskiej, wprzod przez śmierć Kazimierza Sapielhy Woiewody Podlaskiego owdowiałey, toż potym w drugie małżeństwo złączoney. A zatym znała dobrze, ile z młodu od mądrego Oycy do mądrego czytania i pisania wprawiona, znała się bydź corką Familii naystarożytnieyszey, Familii od naywyższych niegdyś Xiążąt Pruskich prosto idącey, Familii z Cesarzami Wschodnimi spokrewnioney, Familii przez Xiążęce na Ostrogu i Zaslaviu pokolenia daleko i obszernie rozciągnioney. (c) Znała się bydź, węzłem częścią pokrewieństwa, częścią powinowactwa złączoną z naypierwszymi Krolow Polskich, iuz Piastow, iuz Jagiełłow, iuz Sobieskich, iuz Leszczyńskich Domami. Znała się bydź złączoną z Karolem VII. Cesarzem Rzymskim, z Krolmi Francuzkimi, z Elektorami Bawarskiemi, i Brandeburskiemi, z Stuartami prawymi choźe odpa-

(c) Quæ omnia Antiquissimæ Familie (cognatæ Orientalium Imperatorum) à Supremis quondam in Prussia Ducibus derivatæ, per Ducales in Ostrog, & Zaslav Prosapias longè latèquè diffusæ decoribus, Magnique sui Parentis meritis adjecta, facile nobis persuadent. &c. Joannes III. in Privilegio super Dignitate Campi-Ducis Regni Stanislaw Jablonowski tum Palatino Russiæ. 1656. Die 8. Aprilis.

padłymi Tronu Angielskiego Dziedzicami, a
zatem znała się być złączoną mało nie z
wszystkimi Europy Maiestatami. (d) Znała
się być plemieniem owego Rodu, którego
Pańską więcey niż od tysiąca lat godność,
i co

(d) Considerantes igitur, quàm illustri sanguine Magnificus sincerè nobis dilectus Josephus Alexander in Polonia Comes Prussius Jabłonowski --- oriundus sit; cum ex præcipuis, classicisque Historiæ Polonicæ Scriptoribus --- luculenter constet, quòd Prussii Principes Prutheni tres Fratres ex Prussia in Poloniam venerint, ibique stirpes propagaverint, & ante mille annos ad honores admissi sint, ab his Principibus verò adhuc gentilibus, & nominatim à Vindica Buitthillone, & Obizorzone Gens Jabłonovia in recta linea descendat --- Reputantes præterea non solum nobis, sed Augustæ Domui nostræ Electorali dictum Josephum Alexandrum affinem esse, tam per Familiam Uxoris suæ, Principumque Radzivilliorum, quorum Pater ex Germana Serenissimi quondam Joannis III. Poloniae Regis Sorore, nostræque quondam dilectissimæ Matris Amitæ progenitus; quam per Joannam Jabłonoviam Palatinam Generalem Terrarum Russiæ, Serenissimæ quondam Reginæ Mariæ Casimiræ Avia Nostræ ex germana sorore prognatam Neptem. Sed pari quoque nexu conjunctum esse cum Serenissima Domo Burbonica per Annam Jabłonoviam amitam memorati Josephi Alexandri. & Genitoris Ejus Germanam, quæ Mater erat hodierni Serenissimi & Potentissimi Stanislai Poloniae Regis, & Lotharingæ Ducis, Patris modernæ Serenissimæ Principis Mariæ Ludovici XV. Galliarum Regis Christianissimi Consortis, Genitricis Delphini Galliarum, cæterarumque Principum Filiarum. Insuper ex Materno latere cum avita Piastea Domo, quemlibet fere in Europa Thronum per nuptialia thori vincula tangente, cum ultima in Polonia, Piastea Princeps Anna Casimiri in Polonia quondam Ducis Masoviae Filia, Odrovonzii Coniux genuerit Odrovonziam nuptam dein Kostce, ex quo Matrimonio Filia nata, ducta est in Familiam Sienaviam, ex qua, viva adhuc sæpe dicti Josephi Alexandri Mater descendit: ita, ut & ipse & Prosapia Jabłonoviana per se Regiam, & Sobiesciorum Domum, perque Radzivillos de eadem affinitatis necessitudine cum Regia Stuardorum, Electoralibusque Palatina, & Brandeburgica Familia merito gloriatur. &c. Carolus VII. Imperator in Diplomate pro Principatu S.R.I. concessio Josepho Alexandro Jabłonovio tum Capitaneo Buscensi Anno 1743. Die 16. Aprilis.

i co naywiekopomnieysze zasługi Jan Kazimierz i Jan III. Krolowie Polscy, toż Karol VII. Cesarz Rzymski, w swoich na różne Dostoiności przywileiach, to Jey Pradziadowi, to Jey Oycu, to Jey Stryiom nadanych, wysoce wielbią, i zdobić ie co naywyższymi honorami za powinność sobie poczycią. Znała się być z Xiążąt Jabłonowskich Hrabinią Lanckorońską, a zatem znała Dostoiność swoię przez przyłączone wielkiego Lanckorońskich Jmienia ozdoby, powiększoną i zbogaconą. Znała z iak wielką Przodkowie Jmienia tego, starożytności, świetności i Rycerskich swych zasług zaletą od Filipa I. Krola Francuzkiego (e) z Francyi do Pol-
D ski

(e) W IMIE PAŃSKIE. AMEN.

Ponieważ wiekopomność ludzka żadna pewnieysza, i dostoinieysza być nie może, iako ta, która z Prześwientnych, mężnych, i chwalebnych czynow, nie tylko z samego siebie, ale i od Przodkow swych, iako przez dziedzictwo pochodzący, ma początek, albo miasto sukcesyi należytey, od Dziadow, i Pradziadow otrzymana: Przeto dowcip ludzki dobrze w to potrafił, pismo wynalazłszy, które tak prześwientne dzieci, nie tylko pogranicznym Krolestwom, ale i niezliczonym czasom pokazać może. Przeto My Filip z Bożey łaski Krol Francuzki na prozbę wiernie nam miłego Ludwika z Brzezia w Woysku naszym Rycerza, takie świadełstwo nasze Krolewskie, z prawdy samey i słuszności dajemy, tudzież i Bratu jego Zadorze z Brzezia, na każdym miejscu, i każdego czasu ważące. Rodził się pomieniony Zadora z Oycy Henryka, a Matki Anny, Dziada Witalego, Pradziada Juliuza, Prapradziada Michała, i innych Przd-

ski weszli, a tu w wysokim między pierwszymi poważeniu zostając, zostawili potomstwo, z którego za czasem Jmie Sobieskich Matkę (f) a w tey Prawnuku Tron Polski Krola, toż Państwo Rzymskie Hrabiow, Krzesła Senator-skie Woiewodow i Kasztelanow, Laski Wielkie Marszałkow, Buławy obie Hetmanow miały.

Wszystko to, mowię znała dobrze, ale nie znalazł ieszcze lepiej, że Początkiem, i Dawcą

kow swych w Krolestwie Naszym wielkich, chwalebnych, z Familii Antonina Sewera Cesarza pochodzących, lwia głowę z płomieniem z niey wybuchającym za Herb mających, woiennymi godnościami, i mężnymi dziełami ozdobionych. Sam zaś Zadora z młodości swey nayprzed przy Dworze Naszym, potym w woysku zostawał wielkich cnot pełen. Aże dalszey chwały szukać w odległych krainach pomyslił, zład tym iego wspaniałym intencjom łaska Nasza dopomaga, i onego wszelkim Krolom zalecamy terażniejszym pisaniem naszym, ktore dla wszelkiewagi i wiary pieczęciami naszymi Krolewskimi potwierdzamy. Dan w Paryżu Roku od Narodzenia Pańskiego tysiącznego sześćdziesiątego piątego.

List ten (zapewne tłumaczony) Władysław Krol Polski i Węgierski w swym Przywileiow dla Familii Herbu Płomieńczyk potwierdzeniu, tak, iak się tu położyło, kładzie, i w Akta Kancellaryi swoiey wpisać roskazuie w Krakowie w sam dzień SS. Fabiana i Sebastyana Męczennikow. Roku 1441. To zaś iego potwierdzenie Kommissarze J. K. Mści, i całej Rzeczypospolitey do rewizyi skryptow wszystkich in *Archivo* Zamku Krakowskiego będących ordynowani, że na pargaminie z pieczęcią mniejszey Kancellaryi Koronney, nie zdarte, i nie poszarpane znaleźli, zeznali; i między papiery Woiewodzstwa Krakowskiego włożyli. Roku 1482. Ex *Archivo* J. W. Macieja Lanckorońskiego Woiewody Braclawskiego.

f) Cecylia Lanckorońska Woiewodzanka Podolska zaślubiona Sebastyanowi Sobieskiemu tego Imienia, pierwszemu, Chorążemu Koronnemu zrodziła Marka, wprzod Kasztelana, a potym Woiewodę Lubelskiego, Dziada Krola Jana III. *Chrusciński in Clypeo Joannis III.*

Dawcą wszelkiew wielkości Bog? że iak wszelka moc, tak wszelka zacność pochodzi od Boga? że czymkolwiek w oczach świata była, iedynie z łaski Bożey była? a że za tym ani dostoyność urodzenia, ani dostoyność zamęscia nie uwalniała iey od praw Boskich? że owszem wkładła na nią powinność gorętszey służby Boskiew? że cała iey godność nie była iey tylko powierzona z obowiazkieni, aby ią znowu temu, ktory ią u niey złożył, wrocila Bogu przez wyrabianie z niey i oddawanie Panu nad Pany czci winney? Znała to co naylepiej, ile w świętych umiejętności biegła. A przeto, co do Boga, nie używała dostoyności swey, iedno według zamysłów Boskich, wzywając Boga przez modlitwę w tym, co przed się brała, zakładając sobie za cel naypierwszy, aby iak sługa Boska wykonała wierne wszystkie roskazy Boskie, oddając Bogu w pokorze serca głęboką adoracją z wdzięcznością nabożeństwa, i wonnością modlitw, czyniąc zadość obowiazkom Religii, i przydając do nich własne inne pobożne ćwiczenia. Co do bliźniego, zdawała się nie bydź Panią,

iedno na przysłużenie się maluczkiemu, według świata, ubolewając nad ich nędzą, starając się ulżyć ich biedę, rozsądzać w łagodności ich sprawy, stojąc zawsze przy niewinnej stronie, nie odrzucając nikogo, nie stroniąc od nikogo, towarzysząc po przyjacielsku z mniejszymi, uprzedzając grzecznością i uczciwością, choćże nie równie niższe. Co do siebie samej, była pokorną służebnicą Pańską, tak, że mogła słowy Krola Proroka odzywać się do Boga: *Panie, nie wyniosło się serce moje, ani się podwyższyły oczy moje, anim chodziła w rzeczach wielkich, ani dziwnych nad mię.* * Nie wyniosło się iey serce tak, aby się wysokim o sobie rozumieniem napuszała, i za wiatrem się im podchlebniejszych, tym zdradliwszych pochwał uganiała. Nie podwyższyły się iey oczy tak, aby nimi innych przenosiła, albo na inszych względu nie miała, lub z pogardą na kogo spoglądała. Nie chodziła w rzeczach wielkich, i dziwnych nad się, tak aby sobie postępowała hardo, aż do zbyt poważnego i przemożności okazującego tonu,

* Psal. 130. 1.

tonu, aż do chlubienia się z swoich Rodziców, Dziadów, Pradziadów, Naddziadów; aż do uporczywego przy swym widzi mi się obstawania, i na swym postawienia; aż do ciekawego w tajemnicach wiary szperania, i przygania czy zdaniom, czy rozsądeniom Kościoła, aż do wydzierania się na wielki świat, i na owe ziazdy, gdzie Krolestwo pychy co nayszerniej się rozpościera, a wysokość urodzenia, świetność tytułów, wspaniałość urzędów na przepych się sadzi? Między tymi zły dumy, a ś.p. Woiewodziny myślami, i chęciami wielka była utwierdzona otchłań. *Nie wyniosło się serce moje, ani się podwyższyły oczy moje, anim chodziła w rzeczach wielkich, ani dziwnych nad mię.* *

A tu powiedzcie mi już, proszę, Przechacni Słuchacze, jeżeli takowe od świata, i od pożądlivosti iego oderwanie serca w Pani, co do szczęścia, iak lilia, i roża rozkwitły, co do wieku, wszystkich roskosz młodości użyć mogącey; nie powinno zawstydzić owych, którzy im daley w lata idą, tym daley się za chci-

* Luc. 16. 26.

chciwościami świata unoszą, tym ściśley się w iego mataniny wiklą, tym żywiey nieprawyimi iego drogami chodzą? Pani tey świat nie zdradził, bo nie dożyła lat owych, w ktorych on o człowieka nie dba, owszem była w tym wieku i stanie, w ktorym on radby był pozyskąć iey względy, i łaskę. Ze się iednak pychy iego, i wszystkich spraw iego na Chrzcie S. wyrzekła, a tak wieczny z nim uczyniła rozbrat; w wyrzeczeniu tym, i rozstrzygnienu się z nim trwała statecznie, a professyi Chrześciańskiej przestrzegała pilnie. Toż więc nie ma zawstydzic owych, ktorzy, choćże im dłużej żyją, tym dłużej doznają, iak świat w swych przyjaźniach obłudny, w swych obietnicach nie wierny, w swych oddawaniach nie wdzięczny, w swym postępowaniu grymaśny, w swych nadgrodach skąpy i niedostateczny; przecięż się zdań iego chwytaią, praw iego trzymają, co on szacuje, szacują wysoce, i miłość swą do tego przysadzają uprzeymie? Pani tey szczęście świeckie służyło, tak; że i innych uszczęśliwić mogła, a przecię na nie od młodości swey nie inaczey spoglądała; iedno,

dno, iak na malowane iabłko, za ktore, kto się niby za prawdziwe chwyta, dziecko iest; iak na kwiat, ktory z rana kwitnie, o południu mdleie, wieczorem opada; iak na cień, ktory z biegiem słońca miia, a gdzie go iedney godziny postrzegasz, tam go iuż drugiey nie znaydziesz. Tak mówię na szczęście to Pani nasza spoglądała; i to ią też od nierządow chciwości, roskoszy, i chluby powściągało. A nie toż to samo pohańbia owych, ktorym choćże iuż świat usycha, i nieużytecznym się staie, choćże ich samym niesmakiem, cklwością, i utęsknieniem karmi, choćże im mało co więcey, nad grób zostawać się widzi; przecięż nie inna myśli ich zabawa, nie inny pragnienia cel, nie inne spraw prawidło; iedno, aby się z bogacić co raz maiętniey, aby się wynieść co raz wyżej, aby żyć, co raz dogodniey, roskoszniey, weseley, by dobrze z zawodem sumnienia, i uszczerbkiem zbawienia? Ah synowie człowieczy, pokiż tak ciężkiego serca? poki miłować próżność, i szukać kłamstwa będziecie? * Miia oto kształt świata

* Psal. 4.

świata tego, miia świat, i pożądlivość iego! Widziemy to i na tey, o ktorey mowiemy, Pani. Była ona młoda, a gdzież teraz kwiat młodości iey? Wionął zły wiatr, i kwiat ow usechł. Była maiętna, i bogata, a coż z sobą wzięła? Same za nią uczynki poszły. Była wysokiego stanu, i wielka u ludzi, a coż się z iey chwałą stało? w grobie poniżona leży, całe zgoła szczęście ucięte iak nitka. Nie toż zaś samo wszystkich nas czeka? I nasze lata wraz z świeckim szczęściem miną. Miną iak te, ktore już minęły, aby dobrze naydłuższe rzeczą samą były; nie dłuższe nam się w swym zgonie wydawać będą nad te, ktoreśmy już przeżyli. Miną iak sen, z ktorego gdy nas śmierć na samym wstępie do wieczności obudzi; wszystkie bogactwa, z ktorych się teraz dusza cieszy, nie czym lepszym bydź się pokażą, nad owe pieniądze, ktore się w śnie rachuje, a z ktorych po ocknieniu, nic się w ręku nie znajdzie. *Zasnęli snem swoim*, mowi Psalm: * *a nic nie należeli bogacze w rękach swoich.* Miną, iak

* Psal. 75. 6.

iak krotka komedya, ktora gdy się iakim nie-
szczęściem przerwie, i naywięksi Panowie z
stopnia swey chluby strąceni, pochodzą na
owego ubogiego żaka, co dopiero Kroła na
teatrum udaie, iużci się w swey podłości, i
nędzy zostaię. A coż ztąd wnieść sobie ma-
my? Rzekniemyż z owymi głupimi u Mędr-
ca: *Przemianowanie cienia iest czas nasz.* ---
Podźcież tedy. --- *Używajmy dobr niniey-
szych, zażywajmy rzeczy stworzonych* ---
*żadna łaka niech nie będzie, ktoreyby przeysć
nie miała rozpustność nasza?* * Broń Boże
takowey bezbożności! Nie taki z przemiany
tey, nie taki koniec, nie taką naukę Chry-
stusowi Apostołowie czynią. *Miia kształt swia-
ta tego*, ** mowi S. Paweł, zostaię tedy,
Bracia, aby, ktorzy go używaią, byli, iako-
by go nie używali. *Miia świat i pożądlivość
iego*, *** mowi Jan S. o! więcze synaczko-
wie, nie miłuycie świata, ani tego, co iest
na świecie. Ta iest rada z Ducha Bożego,
i tey słuchała ś.p. Woiewodzina. W krotkich
lat swoich przemianie nie dała się światu do
E serca

* Sap. 2. ** 1. Cor. 7. *** 1. Joan. 2.

serca swego miłością przypoić, i bardziej w rzeczy wieczne, niż w rzeczy doczesne pilność swą kładła. A to to jest, dla czego powiedział, że była daleka od świata, iakośmy to już widzieli, i dla czego mówię, że była pełna cnot, iako to ieszcze obaczyć mamy.

C Z Ę Ś Ć D R U G A.

KRotkie dni nasze na ziemi ten mają przywilej, iż w czasie ich szczęśliwą wieczność wyrobić sobie możemy. Są one iako ieden dzień targu, w który według wziętey od Boga grzywny można sobie naskarbić skarbow niezmiernych w Niebie, ale który gdy minie, już! choćby się co chciało kupić, nic się na rynku nie znajdzie. Są iako ieden dzień pracy, w który nas Pan do winnicy swey za nieskończoną zapłatę zmawia, ale który skoro przejdzie, *przychodzi noc, w ktorey żaden nic robić nie może.* * Toć jest dla czego na wszystkich nas Pan Chrystus w swey Ewangelii woła: ** handlucie, poki nie przyjdę, i Mędrzec każdego z nas upomina: *** ockolwiek czynić może ręka twoia, ustawicznie

* Joan. 9. 4. ** Luc. 19. 3. *** Eccle. 9. 10.

cznie czyn, bo pod ziemią, dokąd się kwapisz, żadney sprawy, żadney roboty nie masz. Wszakże wołania, i napominania te, iezeli w którym wieku i stanie, tedy w wieku średnim, a stanie Małżeńskim i Pańskim naymniey skutkują. Tam to umysł interefsami fortuny zarzucony, dogodami ciała rozpuszczony, przyiaźniami świata roztargniony, gdy czas na to wszystko łoży; zdaie się go do cwiczenia się w cnotach albo mało co, albo nic cale nie mieć. Tym się składali owi maiętni, które Pan na wielką wieczerzą zaprosił, a z ktorych się iedni kupieniem wsi, drudzy kupieniem wołow, inni pojęciem Żony wymawiali. * Zkąd prawdzi się, co S. Bernard mowi, że pobożność w interefsach, a czystość w roskoszach niebezpieczna, przyiaźń zaś i miłość na świecie ladaco iest: *periclitatur pietas in negotiis, castitas in deliciis, charitas in saeculo nequam.*

Świętey atoli pamięci Woiewodzina w tey wieku i stanu swego śliskości mocno się prawd z krotkości życia naszego wynikających trzymała;

E2

mała;

* Luc. 14.

mała; a *we wszystkich przykazaniach, i usprawiedliwieniach Pańskich chodziła bez przygany*, * chodziła sporo. Spokrewniona z Domami krwią Świętych zaszczyconemi przed Niebem, z Domami Jagiełłow, Odrowążów, i Kostków; Prawnuczka sławney owey w Kościele Polskim, bo od dwóch Biskupów Polskich w przytomności Kardynała Prymasa, i Nuncyusza Apostolskiego przy swym pogrzebie na Kazaniach wstawioney (g.) Prawnuczka, mowię Anny z Kazanowskich Jabłonowski Woiewodziny Ruskiej, Hetmanowy W. Koronney (h.) starała się od Jey świątobliwości nie bydź odrodzoną, i cała się na sprawy bogoboynego żywota wydawała. Co Prababie Krola Dawida przyznaie Pismo nie omylnie; co się do tey Jey Prababy stosować mogło sprawiedliwie, to i na nią samę przypada zgodnie, iż ją wszyscy znaiomi znali bydź

* Luc. 1. 6.

(g) Andrzej Chryzostom Załuski Biskup Płocki pierwszego dnia, Woyciech Jerzy Denhof Biskup Przemyski Kancelarz W. Koronny drugiego dnia, w przytomności Pallavicini Nuncyusza Apostolskiego, i Radzieiowskiego Prymasa na pogrzebie Jey kazali. Andreas Załuski Referend. Regni in Anecdosis Jablonovianis.
(h) Po iey dopiero śmierci, która przypadła dnia 23. Lutego w Roku 1687. Mąż Jey z Woiewodztwa Ruskiego na Kasztelanią Krakowską postąpił, to jest, dnia 28. Stycznia Roku 1692.

bydź niewiastą cnotliwą, znali bydź Panią cnoty. *Scit omnis populus, qui habitat intra portas Urbis meæ, mulierem te esse virtutis.* *

Widziano w niey nabożeństwo nie owo leniwe, i oziębłe, w którym gdy wargi czczą Boga, serce się oddała od Boga, nie owo obłudne, które bardziey się na ludzi ogląda, aby od Nich było widziane; niżeli na Boga, aby od Niego było wysłuchane, nie owo dworskie, które gdy zewnątrz służbę Bogu odprawia, wewnątrz się prawie ze wszystkiego śmieie. Ale nabożeństwo gorące, częstokroć aż do zalania się łzami, i utrudzenia ciała, nabożeństwo szczere, aż do boiaźni, by zamiast czczy Boskiej, Boskiego się nie obraziło Maiestatu, nabożeństwo gruntowne, iakie się rodzi z wysokiego rzeczy Duchownych szacunku, uprzymego w nich się rozkochania. Każdego dnia Mszy S. nabożnie słuchała, chyba że do tego kiedy dla słabości, albo podróży przyiść nie mogła. Rozmowom Duchownym zwłaszcza w chorobach, dziwnie rada była. W czytaniu Xiążek bogomyślnych słodką swą zaba-

* Ruth. 3. 11.

zabawę pokładała. Co dzień w nieszpornych godzinach godzinne, a w nocy przed spoczynkiem najmniej półgodzinne nabożeństwo odprawiała. W wilią Spowiedzi i Kommunii, krom powszednich modlitw, półtrzeciej godziny na przygotowanie się do tych świętości łożyła. Sam zaś dzień Kommunii dniem był dla niej ustawicznej prawie modlitwy, a to aż do czasu, *gdy wszystko było w spokojnym milczeniu, i noc w swym biegu po drodze miała* * Z najwyższego Religii poważenia, którą iak Salomon mądrość, przekładała nad Krolestwa, i Trony, nad srebro, złoto, i kamienie drogie; ** Jey także Ministry, czyli Kapłany, iako Sprawce zbawienia ludzkiego, poważała wysoce, wspomagała szczerze, Oycami swymi nazywała uprzeymie, występkami niektórych nie się nie gorsząc, ani dla przymówek swej ku nim przychylności nie mieniając. Coż dopiero mówić o Zwierzchności Kościoła, iak się od zachowania przykazań iego sama nie rozgrzeszała zuchwale; lecz albo przykazania te iego zachowała posłusznie; albo o zwolnienie w nich

* Sap. 18. 14. ** Sap. 7.

nich dla siebie do niego się udawała pokornie? O iak wiele namow lekarskich, iak wiele zaręczeń Spowiedniczych potrzeba iey było; aby daney sobie od Naywyższego Biskupa wolności iedzenia potraw mięsnych w dni postne, dla oczywistej zdrowia słabości używała! Co ieszcze mówić o Domach Bożych, iak się w ich ozdobie kochała? Szła za przykładem swych Przodków, a osobliwie wspomnioney tu Prababy swoiey, i co miała z materyi droższego, to w sprzęty Ołtarzowe kładła; wiedząc dobrze, iak to, że wielcy Urzędnicy do wielkich spraw, szat nie domowych, ale powagę okazujących używają, tak to, że Kapłan przy Ołtarzowej Ofierze ma sprawę nad sprawy, i samego Krola chwały Osobę na sobie nosi. Piękny, a w tych czasach rzadki ku Bogu pobożności przykład. Za mędrszych się teraz nad Salomona mają, gdy nic kosztownego ku okazałości Domu Bożego w Kościołach mieć nie chcą. Ba nawet samemu Bogu przyganiać się zdiają, boć to sam Bog w starym Zakonie (choćże tam Ofiara względem naszej *mądrym, i niedostatecznym*

ele-

elementem * była) chciał mieć ubiór Kapłański od karmazynu, od szarlatu, od hiacyntu, od złota, od kamieni drogich, i dwóm rzemieślnikom z dwóch pokoleń wybranym dał na to, iako na rzecz wielką, dał mądrość i rozumienie, dał swego Świętego Ducha; aby wszystko ozdobnie, sztucznie, i z wielkim dowcipem urobili. **

A iż nabożeństwa czystego i niepokalanego skutkiem są, według nauki S. Jakóba Apostoła, *** miłosierne uczynki; zbywałoż na tych ś. p. Woiewodzinie w niepokalanym iey od świata żywocie? Była surowa, ale na kogoż? To pewnie na domownicy swoje? Ah nie! Prawda, że co ku dobremu postanowiła mądrze; to do końca przywodziła skutecznie, że *opatrywała ścieszki domu swego*, **** aby na nich kto przeciwko Bogu nie wykroczył; że nie tylko przez dobre opatrywanie i płacenie, lecz i przez potrzebne strofowanie i pogroźki czyniła swe sługi w swym urzędzie pilne: zachodziłaż iednak w tym wszystkim aż do owego hałasu i trzasku, który sam gorszy jest nad to

* Gal. 4. 9. ** Exod. 31. *** Jac. 1. 27. **** Prov. 31. 27.

to złe, które chce oddalić; albo aż do owego niesprawiedliwego posądzania, które się z lekkiego o każdym rozumienia, i zbyt porywczey podeyzrzliwości rodzi? Co do posądzania, wołała się na dobrym o złych, niż na złym o dobrych mniemaniu omylić. Co do strofowania, to bardziey pochodziło na przyiemne błędnego prostowanie, niż na ostre winnego ukaranie. Prawo łagodności ięzykiem iey rządziło. *Lex clementiae in lingua ejus* * Na kogoż tedy surowa była? Powiem, ale mi tu stawcie owe rokoszne dusze, które oprócz kilku pacierzy na spowiedzi naznaczonych, inney pokuty nie znaią, owych bałwochwalcow ciała i zdrowia, którzy nie tak ku iego zachowaniu, iako ku iego rospuście, chcieliby całą karność Chrześciańską na ofiarę temu bałwanowi zabić, Oto ś. p. Woiewodzina iezeli była surowa, tedy nie na kogo innego, iedno na siebie samą. Tak mi o tym mówić każą owe dyscypliny, ktoremi się aż do krwi obfitey biczowała; owe ostre z drotu żelaznego paski, którymi się w dni nabożeństwa swego

F

krę-

* Prov. 31. 26.

krępować; owe świece woskowe, które na swe ciało topiła, a to wszystko przy słabości, iż pomnożeniem słabości zdrowia, a to wszystko z taką pokuty gorliwością, że ią w tych umartwieniach miarkować musiałem. Rzadka zaiste cnota w Pani świeckiej, w Pani zamężnej, w Pani delikatnej, w Pani mdłej, mało kiedy zdrowej.

Wszakże gdy tak na siebie surowa była, a iak z ducha przez modlitwę, tak z ciała przez umartwienie ofiarę Bogu czyniła; o iakże była na ubogie i biedne litościwa. *Od dzieciństwa mego* (mogła o sobie słowy Joba mówić) * *rosło zemną, uzalenie, i miłosierdzie.* Co w dzieciństwie z wychowania Xiężny Matki swej wzięła przykładnie; to po swym zamęściu nasładowała pobożnie. Dla dwunastu ubogich corocznie swą ręką koszule szyła, pewnej zebraćki wrzod sama opatrywała, chorobom bliźnich, a zwłaszcza domowych i poddanych aż do swej troskliwości zaradzała. Względem zaś datku: Pani iestem (myśliło sobie miłosierne Jey serce) Pani iestem, i maiętna Pani, ale byłażbym nią

* Job 31. 8.

nią, gdyby nie było sług i nie dostatnich? Jm po części winna iestem, że Pani iestem. Pani iestem maiętna, ale to też to iest, dla czego Opatrzność Boska ubogie do mnie odsyła. W ręku to maiętnych Bog im grunt wyżywienia naznaczył. Pani iestem, ale nie z zagranicy rodzaju ludzkiego. Z tey, co ubodzy, ziemi ulepionam; tą, co ubodzy, Chrystusa Krwią odkupionam, moi to są bracia, nie tylko po Adamie, ale i po Chrystusie. Pani iestem, ale iedynie z łaski Pana nad Pany, z łaski Pana i Boga mego. Winnam Mu z tego państwa daninę wypłacić. Na czyież ręce? Na ręce ubogich. Tym co się daie, samemu się Panu Chrystusowi daie. *Pokiście uczynili* * (rzecze Bog Sędzia w dzień swoy) *iednemu z tych braci moiey naymnieyszych, mnieście uczynili.* Pani iestem, ale iakożkolwiek Pani iestem, przecież więcey ieszcze potrzebuie od ubogich, niż ubodzy potrzebuia odemnie. Oni chcą odemnie wspomozenia doczesnego, ia od nich chcę wspomozenia wiekuistego. Tak sobie myśliła, i za tą myślą idąc, *otworzyła swą rękę*

* Matt. 25. 40.

*kę ubogiemu i dłoń swe ściągnęła ku nie-
dostatecznemu.* * Wdowy, sieroty, Klaszto-
ry, Szpitale, wszelkiego rodzaju żebracy, mie-
li w niej hojną Dobrodzieykę. Nikogo nie by-
ło, żeby od niej bez żadnego proźby swej
skutku odszedł, oczom strapionym nie dała dłu-
go na siebie czekać. Nie czekała, ażby do
niej wyciągniono rękę, sama ią ku biednym
ściągała. Nie proszących nawet, gdy znała by-
dź potrzebujących, uprzedzała ialmużną. Tak do
ofiary z ducha i ciała, przydawała ofiarę z for-
tuny, a ta trzecia owe dwie pierwsze wzbi-
iała ku obłokom na wdzięczną wonność Bogu.

Gdy zaś tak pełne dobroci serce miała
dla biednych i nędznych, dla postronnych
i obcych, dla mało co znaiomych, i ledwie
widzianych, ba dla niewidzianych nawet: coż
rozumiecie, z iaką uprzejmością była dla te-
go, ktoremu dozgonną miłość przysięgła? z
iaką życzliwością dla tych, które sobie za wła-
sne swe dzieci przybrała? W Mężu sobie szcze-
gólnie, w Mężu iedynie, iak gdyby on sam
był ieden na świecie, podobała. Dla nikogo,
by

* Prov. 31. 20.

by dobrze dla Monarchy obrazić go nie była go-
towa. On iey był względem innych, iak drze-
wo Rayskie wdzięcznych owocow pełne: a in-
ni względem niego byli iey iak drzewo leśne
w swych owocach cierpkie. Jako iabłoń (mo-
gła o sobie słowy Pańskiej Oblubienicy mowić)
*iako iabłoń między drzewami leśnymi, tak
mily moy między Synami.* * Nad Męża niko-
go w świecie nie przekładała; owszem iego
samego bez przyrównania nad wszystkich sza-
cowała, o Nim co naylepiey trzymała, iego
co naymiley chwaliła; i gdyby była zapyta-
na, iakiby był, odpowiedziałaby zapewne coś
podobnego do słow wspomnioney Oblubieni-
cy: *mily moy iest, biały, i rumiany wybrany
z tysiącow.* ** Z sercem Męża serce swe ied-
noczyła, nie więcey sobie, iak Jemu życzy-
ła, nie mniey o iego, iak o swe dobro dbała,
wszystkiego mu się iak poufale; tak szczerze
zwierzała, bydź mu zabawą, poradą, pomo-
cą, posługą, pociechą starała się, i na to
swoy przemysł siliła; aby mu, czyli w do-
trzymaniu dawnego, co zastała, czyli w
rzą-

* Cant. 2. 1. Cant. 5. 10.

rządzeniu nowego, co potrzeba było, miała prawo rzec z przymileniem: *wszelakie iabłka nowe i stare, mily moy zachowalam tobie.* * Znając się bydź pod moc Męża od Boga daną, chętnie od Niego, iako od Głowy swojej zależała, uprzeymie go, iak Przełożonego swojego czczyła, do woli iego wola swę stosowała, chciała, co chciał, nie chciała, co nie chciał, zlecenia iego wykonywała wiernie, i samę myśl iego radaby była wykonaniem poprzedzić, w wydatkach swych, ba nawet w iałmużnach, nad dozwole nie iego nie pozwałała sobie. Znając się bydź w iedno z Mężem zaprzężoną iarżmo, i do spolnego mieszkania obowiązaną iak Sara za Abrahamem, iak Rachel za Jakóbbem, szła za nim w obce nawet, i dalekie kraie, każde iego na dłuższy czas oddalenie, było iey gorzkie, oddalonego z oczu zachowywała w sercu, i gdy nie mogła ustnie, listownie z nim rozmawiała iak nacyściey. Ztąd poszło, iż w Niey Mąż serce swoje położył, i zaufał iey, iako samemu sobie, ani nad nię większego przyjaciela nie znał.

* Cant. 7. 13.

znał. *Confidit in ea Cor Viri sui.* Miał się z niey za szczęśliwego, iak gdyby mu tyle drugie żywota przydawała, rozum iey, pilność i cnotę miał dla siebie za łaskę, nad łaskę od Boga, chwala iey rozweselała go, a wdzięczność iey duszy była mu w domu, *iak słońce wschodzące światu na wysokości Bożey,* albo, *iak świeca świecząca na lichtarzu świętym.* ** Ztąd poszła owa święta między niemi zgoda, i miłe współmieszkanie, z ktorego się budowali inni, a sami słodkim nadobfitowali weselem. Jedney im tylko w pożyciu ich Bog umknął pociechy, że z sobą potomstwa nie mieli. Ale w tym ś.p. Woiewodzina, gdy z strony iedney zasmucenie swe miarkowała adoracją wyrokow Boskich, mając za to, co Pismo mowi, że *lepiej umrzeć bez potomstwa, niżeli zostawić syny niepobożne;* *** z strony drugiej cieszyła się niezmiernym ku sobie Męża przywiązaniem, przez ktore on dawał iey do zrozumienia, co Oyciec Samuela Elkana swey Annie powiedział: *Anno - - przeco się frasuie serce twoie? Azam ia nie*

* Prov. 31. 11. ** Eccl. 26. *** Eccl. 16. 4.

nie lepszy tobie niżeli dziesięć synów? *
 Ztąd nakoniec poszła Macierzyńska owa, Pani
 tey ku dzieciom Męża swojego miłość, kto-
 rey słodczyz pewnie do tych czas na ich ser-
 cu, i na ich ięzyku. Pomnisz pewnie J.W.
 Starościno Rawska, iak wielkie dla Ciebie po-
 deymowała trudy. Pomniż J.W. Rotmistrz,
 iak cię w troskliwej pieczołowitości miała.
 Pomnicie oboie, iak ku waszemu dobru *ape-*
ruiť or suum sapientię ** otwierała swe
 usta mądrości, mądrości z wysoka, mądrości
 Religij S. i cnotliwe obyczaje zalecającey.
 Pomnicie to, bo i ia na wasze słodkie ztąd
 łyzy pómnę. Ale na co wiele? Same owe łyzy
 nad śmiercią iey, łyzy J.W. Woiewody, łyzy
 Pana serca cale męznego, i umysłu prawdzi-
 wie wspaniałego, owo iego zasmucenie le-
 dwie nie *aż do rozdzielenia duszy i ducha*,
 *** owe iego gorzkie oświadczenia, że iuż
 nic w świecie nie masz, coby go bawić i
 kontentować mogło; nie sąż oczywistym do-
 wodem, iaka to Pani w małżeństwie była?
 Z tego zaiste samego uznawać mamy, że
 wszy-

* 1. Reg. 1. 8. ** Prov. 31. 26. *** Hebr. 4. 12.

wszystkie cnoty dobrej żony miała; a że za-
 tym na Imie Pani cnot pełney zasłużyła. Była
 cnot pełna, ile Żona względem Męża, a Ma-
 tka względem dzieci. Była cnot pełna, ile Pa-
 ni względem sług, poddanych, i ubogich.
 Była cnot pełna, ile niewiasta nie nawiedzająca
 siebie, a kochająca Boga. *Scit omnis popu-*
lus mulierem te esse virtutis. Zkąd iey też
 słusznie w processie Duszę iey zalecającym
 J.O. Xiąże Pasterz nasz Koadjutor przyznał,
 że była ozdobą Relii. Co na iedno pocho-
 dzi, iak gdyby słowy Naywyższego Kapłana
 Joachima, i starszych iego o Judycie rzeczo-
 nymi mowiono: *Tys sława Jeruzalem. Tys*
wesele Izraela. Tys cześć ludu naszego.

A tu któż iuż z nas, Przechacni Słuchacze,
 w pochwałach tey Pani, swego zawstydze-
 nia nie widzi? Ona od młodego do srze-
 dniego wieku, z każdej stanu swego okoli-
 czności starała się korzystać zbawiennie; i
 tak wiele przed Bogiem położyła zasług, że
 się ich pełniejsza, niżeli lat bydz zdaie, a to
 nie na pustyni, nie w Klasztorze, nie (iak
 świat przez wyszydzenie zwykł mowić) nie

na dewocyi, nie w stałym i czerstwym zdrowiu: ale na świecie, ale w małżeństwie, ale w Pałacach, ale przy świeckich zatrudnieniach, i ustawiczney prawie słabości. Z nas wielu już podeszli w lata, mało czym więcej, iak samymi rozrywkami zatrudnieni, przy nienadwerężonym zdrowiu, i mocnych siłach, ileż zasług przed Bogiem liczymy? Ah! *Położcie serca wasze na drogi wasze.* * mowi Bog przez Proroka. Obeyrzemy się na bieg życia naszego, i uważmy, z iakich on się dni składa, z pełnychli, czyli z próżnych? Gdzież są umartwienia ciała? gdzie miłosierne uczynki? gdzie pobożne ćwiczenia? gdzie według stanu nabyte, i pomnożone cnoty? O iak wielu z nas oglądając się na czas przeszły, musim o sobie słowy Joba ieden po drugim zeznać: i ia, i ia, i ia miałem miesiące próżne, *Et ego habui menses vacuos.* ** W całym życiu naszym nic nie masz, iedno wielka próżnica, i straszne pustki. Pusta dziecinność, bo na czaczkach stracona, pusta podrastałość, bo na igrzyskach przepędzo-

* Agg. 1. 5. ** Job. 7. 4.

na, pusta młodość, bo na miłościach, i próżnościach zbiegana, pusta doyrzałość, bo na doczesnych, bez względu na wieczne, interessach, i troskliwościach strawiona, a bogdayby przynajmniej *nie w biesiadach i pijaństwach, nie w łóżach i niewstydlivostiach, nie w zwadzie, i zazdrości* stargana i pochłonią. * Całe życie moje (mowił niegdyś o sobie Bernard Święty z pokory, a któż tu z nas o sobie rzec nie może z prawdy?) Całe życie moje, ieżli mu się pilnie przypatrzę, nic innego nie iest, iedno, albo grzech zgrzeszony, albo niepłodność w dobre uczynki. *Tota vita mea aut peccatum, aut sterilitas.* I więcze nie mamy się zawstydzić, że ś. p. Woiewodzinę iedni z nas przechodząc, drudzy doganiając w latach, cnot iey nie dochodziemy iak żywo, ba nawet się do nich nie mamy, nie do owey chwały Bożey w duchu i prawdzie, nie do owego noszenia cierpień Chrystusowych na swoim cieie, nie do owey miłości ku bliźnim, łagodności ku podległym, litości ku

* Rom. 13. 13.

na dewocyi, nie w stałym i czerstwym zdrowiu: ale na świecie, ale w małżeństwie, ale w Pałacach, ale przy świeckich zatrudnieniach, i ustawicznej prawie słabości. Z nas wielu już podeszli w lata, mało czym więcej, iak samymi rozrywkami zatrudnieni, przy nienadwężonym zdrowiu, i mocnych siłach, ileż zasług przed Bogiem liczymy? Ah! *Położcie serca wasze na drogi wasze.* * mówi Bog przez Proroka. Obeyrzemy się na bieg życia naszego, i uważmy, z iakich on się dni składa, z pełnychli, czyli z próżnych? Gdzie są umartwienia ciała? gdzie miłosierne uczynki? gdzie pobożne ćwiczenia? gdzie według stanu nabyte, i pomnożone cnoty? O iak wielu z nas oglądając się na czas przeszły, musim o sobie słowy Joba ieden po drugim zeznać: i ia, i ia, i ia miałem miesiące próżne, *Et ego habui menses vacuos.* ** W całym życiu naszym nic nie masz, iedno wielka próżnica, i straszne pustki. Pusta dziecinność, bo na czaczkach stracona, pusta podraślność, bo na igrzyskach przepędzo-

* Agg. 1. 5. ** Job. 7. 4.

na, pusta młodość, bo na miłościach, i próżnościach zbiegana, pusta dojrzałość, bo na doczesnych, bez względu na wieczne, interessach, i troskliwościach strawiona, a bogdayby przynajmniej *nie w biesiadach i pijaństwach, nie w łóżach i niewstydlivościach, nie w zwadzie, i zazdrości* stargana i pochłonią. * Całe życie moje (mówił niegdyś o sobie Bernard Święty z pokory, a któż tu z nas o sobie rzecz nie może z prawdy?) Całe życie moje, ieżli mu się pilnie przypatrzę, nic innego nie iest, iedno, albo grzech zgrzeszony, albo niepłodność w dobre uczynki. *Tota vita mea aut peccatum, aut sterilitas.* I więcze nie mamy się zawstydzić, że ś. p. Woiewodzinę iedni z nas przechodząc, drudzy doganiając w latach, cnot iey nie dochodziemy iak żywo, ba nawet się do nich nie mamy, nie do owey chwały Bożey w duchu i prawdzie, nie do owego noszenia cierpień Chrystusowych na swoim cieie, nie do owey miłości ku bliźnim, łagodności ku podległym, litości ku

* Rom. 13. 13.

biednym, nie do owey Chrześciańskiej serca i dusze iedności, po ktorey Pan Chrystus swoich rozeznaie, nie do owego postuszeństwa, ktoreśmy Zwierzchnościom naszym to duchownym, to świeckim winni? Ah! położcie serca wasze (powtarzam, co Bog powtarza) *położcie serca wasze na drogi wasze*, * i uważcie, na co nam się przyda, że w tak długie rzeczą samą lata żyjemy, że co raz więcej mątku i porządku przysparzamy, że w chwałę i sławę u ludzi rośniem. Będziemyż przeto większymi lub starszymi u Boga? Nie. Byśmy dobrze w latach pierwszym świata Patriarchom zrownali, byśmy dobrze w szczęściu i chwale Krola Salomona przeszli; ieżeli przecię żadnego w cnotach postępku nie uczynimy, nie czym innym umierać będziemy, nie czym innym byź się przy śmierci w oczach Boskich pokażem, iedno starym, a bezrozumnym dzieckiem, dzieckiem owym stoletnim, o którym Iziasz mowi: *Puer centum annorum morietur*. Umrze dziecie stoletnie, stoletnie co do długich lat przeżytych na świecie,

* Agg. 5. 7.

cie, dziecie co do niebacznosci na wieczność, i nie zarobienia na Niebo, stoletnie, co do prac i zabiegow z uciemierzeniem ducha, dziecie co do uganiania się za błyskawicą od wschodu do zachodu, stoletnie, co do złości, ktora i stare lata przechodzi, dziecie co do świątobliwości, na ktorey się nawet imieniu nie zna. *Puer centum annorum morietur*. Szczęśliwa starość, ktora nie tak z wielu lat, iako raczey z wielu zasług, nie tak z sędziwych włosow, iako raczey z dojrzałych cnot poznawać się, liczyć, i chwalić daie. Taką sędziwość w ś.p. Woiewodzinie wielbiem, ktora choćże w średnim wieku, przecięż cnot pełna była, iakom to iuż przełożył, i ktora przeto samo choć w średnim wieku, przecięż była gotowa na śmierć, iako to na koniec przełożyć zechcę. Na moment tu ieszcze o cierpliwość proszę.

C Z Ę Ś Ć T R Z E C I A.

Zapewniać się o śmierci, pilnować się na śmierć, przyzwyczaiać się do śmierci, trzy są rzeczy; na ktorych, według nauki Chryzostoma S. gotowość na śmierć stoi; a przez

biednym, nie do owey Chrześciańskiej serca i dusze iedności, po ktorey Pan Chrystus swoich rozeznaie, nie do owego postuszeństwa, ktoreśmy Zwierzchnościom naszym to duchownym, to świeckim winni? Ah! położcie serca wasze (powtarzam, co Bog powtarza) *położcie serca wasze na drogi wasze*, * i uważcie, na co nam się przyda, że w tak długie rzeczą samą lata żyjemy, że co raz więcey majątku i porządku przysparzamy, że w chwałę i sławę u ludzi rośniem. Będziemyż przeto większymi lub starszymi u Boga? Nie. Byśmy dobrze w latach pierwszym świata Patriarchom zrownali, byśmy dobrze w szczęściu i chwale Krola Salomona przeszli; ieżeli przecię żadnego w cnotach postępku nie uczyniemy, nie czym innym umierać będziemy, nie czym innym byź się przy śmierci w oczach Boskich pokażem, iedno starym, a bezrozumnym dzieckiem, dzieckiem owym stoletnim, o którym Izaiasz mowi: *Puer centum annorum morietur*. Umrze dziecko stoletnie, stoletnie co do długich lat przeżytych na świecie,

* Agg. 5. 7.

cie, dziecko co do niebacznosci na wieczność, i nie zarobienia na Niebo, stoletnie, co do prac i zabiegow z uciemierzeniem ducha, dziecko co do uganiań się za błyskawicą od wschodu do zachodu, stoletnie, co do złości, ktora i stare lata przechodzi, dziecko co do świętobliwości, na ktorey się nawet imieniu nie zna. *Puer centum annorum morietur*. Szczęśliwa starość, ktora nie tak z wielu lat, iako raczey z wielu zasług, nie tak z sędziwych włosow, iako raczey z dojrzałych cnot poznawać się, liczyć, i chwalić daie. Taką sędziwość w ś.p. Woiewodzinie wielbiem, ktora choće w średnim wieku, przecięż cnot pełna była, iakom to iuż przełożył, i ktora przeto samo choć w średnim wieku, przecięż była gotowa na śmierć, iako to na koniec przełożyć zechcę. Na moment tu ieszcze o cierpliwość proszę.

C Z Ę Ś Ć T R Z E C I A.

Zapewniać się o śmierci, pilnować się na śmierć, przyzwyczaić się do śmierci, trzy są rzeczy; na ktorych, według nauki Chryzostoma S. gotowość na śmierć stoi; a przez

przez które ś. p. Woiewodzina za życia się do śmierci przyprawiała. A nayprzod co do zapewniania się, nikogo rozumem, nie masz, ktoby, ieżli nie z wiary, to z iakiego takiego rozumu, i z codziennego na innych doświadczania nie był pewien, że umrzeć musi. Pierwszym to tylko Rodzicom naszym w Raiu, ktorzy żadnego ieszcze śmierci przykładu nie widzieli, a z daru pierworodney sprawiedliwości byđ się nieśmiertelnymi baczili, mogł duch kłamstwa ku ich zwiedzeniu podchlebiać, że i po skuszeniu zakazanego owocu, iak żywo umrzeć nie mieli, *nequaquam moriemini*. * Ale nam, ktorzyśmy się iuż tyle śmierci napatrzyli, a z samych, w nasze samych przygod i chorob bardzo się byđ skazitelnymi czuiemy, nie śmie tak grubo kłamać. Wężowa chytrość iego dość ma na tym, gdy, aby nas lub w powabach do grzechu ośmielił, lub w powrocie do Boga opoźnił, wmowi w nas myśl owę: toć prawda, że umrzesz kiedyś, ale dziś, ale iutro, ale tego tygodnia, tego miesi-

* Gen. 3. 4.

ca, tego roku, ale w tey i owey okolicności, iak żywo nie umrzesz, *nequaquam moriemini*. To on gdy w nas raz po raz wmowi, iuże cała nasza pewność o śmierci, w samym się kończy próżnym spoglądaniu na nią, bez ściągnięcia ręki ku iakiemu opatrywaniu się na nią. Jeżeli zaś pokusa ta, ieżeli się kogo, tedy ludzi sredniego wieku naybardziej chwyta, bo wiek ten, im czerstwiejszy, tym bezpieczniejszy byđ się od śmierci zdaie.

Wszakże zdrada ta nie udała się piekielnemu wężowi na ś. p. Woiewodzinie. Obrotniejsza w niey była rostopność Chrześcijańska, niżeli w wężu mądrość zgubiona i odrzucona. Była, pewna że umrze, a pewna pewnością ową, ktora zniewoliwszy rozum, przenika serce. Nie miała dość wiedzieć o powszechnym i nieodwołanym dekrecie śmierci, z wiadomości tey postępowała do myśli z bliska ią gotujących na śmierć. Umrę (myśliła sobie nie raz w swym życiu) umrę, i godzina mey śmierci co raz mi bliższa. Słabość zdrowia mego, mimo niestarość mo-

ię,

stępień, czy z pomieszaniem, czy z nienadwężeniem rozumu. Mało mi na tym zależy kiedy, gdzie, i iak przyidzie. Byłem tylko na nią czuwał, i gotow był zawsze; nigdy mi nie będzie niespodziana, nigdy mię nie zdradzi. Tać iest, Przezacni Słuchacze, różnica między owymi dziesiąciu w Ewangelii Pannami. Wszystkie o czasie, ktorego miał nadeyść Oblubieniec, nie wiedziały, wszystkie się zdrzymały, i zasnęły. Ale gdy iedne z nich przez przezorność utrzymywały lampy swe zapalone, drugie zaś przez niebaczną dają swym lampom wygasnąć; wiecie co się z tymi, i tamtymi stało.

Za przykładem tamtych postępowała sobie ś. p. Woiewodzina. Przerażona wyrokiem Wcieloney Prawdy, że *ktorey godziny nie wzwiecie, Syn Człowieczy przyidzie*; * na przyiście Jego czuwała pilnie, i starała się byź zawsze w tym stanie, w którym sobie życzyła byź zastań od Niego, to iest, w stanie łaski. Wiedząc zaś, że gdy Bog Sędzia przyidzie, same nawet sprawiedliwości

nasze

* Matt. 24. 44.

nasze ma sądzić: o iakże się ściśle z sumnieniem swoim obliczała! iak ostro w same nawet swe dobre uczynki, i usprawiedliwiania wglądała! A zkadże iey ta święta troskliwość? Z czuności na przyiście Pańskie, by snadź Pan przyszedłszy, nie odłączył iey, i części iey nie położył między obłudnikami. * Ta to święta czuność przyprowadzała ją aż do powtarzania Spowiedzi Sakramentalnych. Ta iey była powodem, że oczyściwszy z całego życia swą duszę w roku Jubileuszowym; co rok potym z całego roku spowiedź generalną czyniła. Ta w nią wmowiła, aby ku zapobieżeniu czy niepamięci, czy mney dokładnym wyrazom, każdą w szczególności spowiedź spisywała dokładnie, nie oszczędzając w tym ani czasu, ani zdrowia; nie dbając w tym na utrudzenie ani ducha, ani ciała. Ta iey była poradą, aby w uporczywszych chorobach, zaraz co o naydoskonalszym usprawiedliwieniu się Bogu myśliła; i pogotowiu miała Kapłana, któryby ją w bron wiary opatrywał, a pobudek Chrześciańskiej ufności i

H₂

podniet

* Matt. 24. 51.

podnięt Boskiej miłości dodawał.

I w tey też to, iak mniemam, czuności świętey nadgrode Bog miłosiernie zrządził; że do czego wzgonie życia swego przyść nie mogła; do tego wczesnie, bo w wilią swey ostatniey choroby, albo prawdziwiey mówiąc, na początku swey choroby ostatniey przyszła; to iest, spowiedź tak dobrze iak generalną, z zwykłą a wielką dokładnością odprawiła. O! niedościgły, a słodki i mocny w swych rozrządzeniach Boże! Nie myśliło się na ow czas, tylko z dobr iednych do drugich na zimowe mieszkanie przeiechać; i nabożeństwo to wybierania owego bydź miało początkiem. Ale Ty Panie, który wszystkie rzeczy wypatruiesz z daleka, w wyprawie tey na czas założyłeś wyprawę na wieczność. Przyszłość prawda i potym na trzy dni przed śmiercią, przyszło do spowiedzi; ale ta na samym skruchy znaku kończyć się musiała. Przyszło i do nadrożnego zasilenia się Chlebem żywota; ale ten dla trudności przelknienia ledwie był przyjęty. O omylne mniemania ludzkie! Dziś pełno dobrej nadziei o po-

lepsze-

lepszeniu zdrowia, iutro zupełna rospacz o utrzymaniu życia! Dziękic nieśmiertelne Boże, żeś nam w owym na dwa tygodnie przed iey śmiercią nabożeństwie gruntownieyszą pociechę zostawić raczył. Luboć i w tym, co się z nią w ostatniey niemocy stało, szczegolny miłosiernego Boga wzgląd na nią uznawać mamy. Dawała mi znać, że iuż nie mogła bydź uczestniczką Stołu Pana tego; który ią do sądowey Stolicy przed siebie wzywał. Wszakże za wezwaniem Patronki umierających, Panny i Męczenniczki Barbary S. w nadzieię przeciwko nadziei otworzyła swe usta, przyjęła na ięzyk, i za pomocą podanej wody pożyła szczęśliwie Ubostwione Strawne. O! co ztąd za ochłoda ogarnionego śmierci boleściami serca, co za ochłoda bydź musiała! Łatwiey się tego domyślać, niżeli wyrazić. Dał tu Bog łaskawie prozbę serca iey, i wypełnił, o co go prosiła, aby ostatnim iey pokarmem był JEZUS. Jeżeli dopuścił wielkie niebezpieczeństwo zeyścia bez tey pociechy; to dopuścił, iako się zdaie, dla więkzhey pociechy. Umierała tedy, umierała

rała

rała z wszelką przyprawą na śmierć, umierała, że tak rzekę, według reguł śmierci, ile przyuczona, i przyzwyczajona do śmierci.

Jak to? albowiem się można przyuczyć i przyzwyczać do tego, co się raz tylko trafia? Postanowiono ludziom umrzeć? a ileż razy? Raz tylko. *Statutum est hominibus semel mori.* * Ah! Przeznacni Słuchacze! Razci tylko przyjdzie nam zupełnie umrzeć, wszakże co dzień poczynamy umierać. Nie żartem, ale szczerze Bóg Adamowi pogroził; że, ktoregoby dnia, zakazanego owocu skosztował, śmiercią miał umrzeć. Nie rzekł, że miał umrzeć kiedykolwiek, że miał umrzeć po wielu latach, po długich wiekach; ale, że miał umrzeć tego samego dnia, ktoregoby zgrzeszył, *in quacunq; die comederis, morte morieris.* Jakoż dekret ten, według uwagi S. Ireneusza, zaraz po pełnionym nieposłuszeństwie zaczął się pełnić. Zaraz ow nasz Rodzic poznał swe ciało wyzute bytć z daru niewinności, i poczuł się bytć podległym różnego rodzaju słabościom, co na iedno pochodzi,

Hebr. 9. 27.

chodzi, iak gdyby począł umierać. Całe tedy życie nasze, nie czym innym iest, albo przynajmniey nie czym innym bytć powinno, iedno bądź długim, bądź krótkim Nowicyatem śmierci. Szcześliwy, kto w tey Szkole postąpi, tak iak ś. p. Woiewodzina, aż do ćwiczenia się w tym, co się przy śmierci dzieie.

Rozstawała się Ona z tym wczesnie za życia przez cnotę; z czym przy śmierci rozstać się miała przez mus. Miała w niey śmierć rozzerwać iedność między duszą i ciałem, a to przez gwałt ostrych i nieznośnych boleści: o toż tę gwałtowną śmierci robotę uprzedzała, i dawała ją sobie kosztować, iuż przez częste choroby, ktore cierpliwie znosiła; iuż przez dobrowolne umartwienia, ktorymi ciało swe trapiła. Miała iey śmierć odiać zmysły, i polubowne ich używanie: o toż te morzyła w sobie zawczasu, powściągaiąc swoy smak, swoy ięzyk, swe uszy, i oczy od tego wszystkiego, coby się mogło BOGU nie podobać. Miała ją śmierć ogołocić z dobr wszystkich, i od nich na wieki odstrychnąć, o toż i od tych serce

rała z wszelką przyprawą na śmierć, umierała, że tak rzekę, według reguł śmierci, ile przyuczona, i przyzwyczajona do śmierci.

Jak to? alboż się można przyuczyć i przyzwyczać do tego, co się raz tylko trafia? Postanowiono ludziom umrzeć? a ileż razy? Raz tylko. *Statutum est hominibus semel mori.* * Ah! Przechacni Słuchacze! Razci tylko przyjdzie nam zupełnie umrzeć, wszakże co dzień poczynamy umierać. Nie żartem, ale szczerze Bóg Adamowi pogroził; że, ktoregoby dnia, zakazanego owocu skosztował, śmiercią miał umrzeć. Nie rzekł, że miał umrzeć kiedykolwiek, że miał umrzeć po wielu latach, po długich wiekach; ale, że miał umrzeć tego samego dnia, ktoregoby zgrzeszył, *in quacunq; die comederis, morte morieris.* Jakoż dekret ten, według uwagi S. Jreneusza, zaraz po pełnionym nieposłuszeństwie zaczął się pełnić. Zaraz ow nasz Rodzic poznał swe ciało wyzute bydz z daru niewinności, i poczuł się bydz podległym różnego rodzaju słabościom, co na iedno pochodzi,

Hebr. 9. 27.

chodzi, iak gdyby począł umierać. Całe tedy życie nasze, nie czym innym iest, albo przynajmniej nie czym innym bydz powinno, iedno bądź długim, bądź krotkim Nowicyatem śmierci. Szczęśliwy, kto w tey Szkole postąpi, tak iak ś. p. Woiewodzina, aż do ćwiczenia się w tym, co się przy śmierci dzieie.

Rozstawiała się Ona z tym wcześniej za życia przez cnotę; z czym przy śmierci rozstać się miała przez mus. Miała w niey śmierć rozzerwać iedność między duszą i ciałem, a to przez gwałt ostrych i nieznośnych boleści: o toż tę gwałtowną śmierci robotę uprzedzała, i dawała ją sobie kosztować, iuż przez częste choroby, ktore cierpliwie znosiła; iuż przez dobrowolne umartwienia, ktorymi ciało swe trapiła. Miała iey śmierć odiać zmysły, i polubowne ich używanie: o toż te morzyła w sobie zawczasu, powściągaiać swoy smak, swoy ięzyk, swe uszy, i oczy od tego wszystkiego, coby się mogło BOGU nie podobać. Miała ją śmierć ogołocić z dobr wszystkich, i od nich na wieki odstrychnąć, o toż i od tych serce

swe odrywała wcześniej; a udzielając ich, to Kościołom, to ubogim, wcześniej się ich poniekąd, według miary rostopności świętey pozbawiała. Co zaś tu mam za rzecz szczególną, iest to; iż co z swych sprzętow na chwałę Boską do Kościoła dała; zamiast tego nie chciała sobie co innego sprawić, naśladować w tym śmierci, która co bierze, za to nic a nic nie daie. Miała ją śmierć oddalić od społeczności i przyjaźni ludzkich, o toż i od tych sama się z lekka umykała, unikając towarzystw rozwiozłych, niebezpiecznych, podeyrzanych, nie wyiezdając na popis z urodą, fortuną, dostojnością, mądrością i innymi talenty, siedząc prywatnie w domu, chyba że ją z niego prawo albo grzechności ku sąsiadom, albo uprzejmości ku krewnym wyciągnęło. Tak pobożnie obierała się w sprawach śmierci, i na wzor Apostoła umierała codziennie. * Umierała grzechowi, psuła ciało grzechu, grzebła się z Chrystusem w śmierć grzechom, kryła żywot swoy z Chrystusem w BOGU. ** J możnaż nie przyznać, że

* 1. Cor. 16. 31. ** Rom. 6.

że choćże w średnim wieku, przecięż była gotowa na śmierć?

O z jakim tu znowu twarzy naszej wstydem uwagę nam na siebie obrocić należy, że chociaż dla podeszłego wieku zdaiemy się bydź bliżsi grobu, niż się bydź ś. p. Woiewodzina zdawała; przecięż nie tylko nie przyuczamy się do śmierci, nie tylko nie czuwamy na śmierć; ale nawet ani się o niey upewniamy, ani o niey myślemy. Wszystkie stworzenia, które nas przez tak wiele lat, aż dotąd otaczały; a z których iedne dawno, drugie nie dawno opuściwszy nas, umarły już dla nas; uczą nas, iak i my wszystko to, co nam ieszcze zostaię, iezeli nie rzeczą samą, to sercem szczerem opuszczając, wszystkimu temu zawczasu umierać mamy. Roskoszy młodości już nie są dla nas, ani my dla nich, przestały bydź dla nas, czym były, i myśmy dla nich bydź, czymśmy byli, przestali. Wesele wczoraysze nie iest dzisieysze. Honory i pochwały, któreśmy odbierali, już w niepamięci, iak w cieniu śmierci, pogrzebione są. Duch ich uleciał z wiatrem; a sława z nich iezli się pozostała iaka, i ta szczerą

mara iest parą tylko powleczone, a próżności na nic niezdatną wydęta, za to, że nam się kłaniano wczoray, iuż nam się nikt nie ukłoni dzisiay. Nie także i to wszystko, czego ieszcze używamy, minie? Minie zaiste, ale my tego rozumieć nie chcem, ale my nato niepoiętnymi się czyniem, i którzy gdzieindziej chwałę rostopności zakładamy na tym, że od czego mamy być porzuceni, to sami porzucamy pierwey; tu przeciwnie, co się nam z ręku wydiera niepowściągliwiey, tego się chwytamy chciwiey; i nie tylko się w cwiczenia śmierci nie wprawuiem, ale się na nią ani nie opatruiem. Rozumiemy, że i po naydłuższych latach dość czasu na to będzie w ostatniey chorobie. Ah! iak wielu bład ten od siebie niegdyś popełniony w czasie, krwawymi teraz łzami oplakuią w wieczności! Czasze to na morzu (mowi Chryzostom S.) sporządzać i opatrywać okręt, gdy się nawalność sroży, i ostatnim zatopienia niebezpieczeństwem grozi? czasze to zmacniać twierdze i zamki, gdy w nie nieprzyjaciel wpada? czasze na przyjazd Pański przystraiać pałac,

gdy

gdy iuż Pan przyjezdza, i wchodzi? Nie nie. Bracia moi (przydaie Grzegorz S.) nie czas będzie gotować się na sąd Boski, gdy się znaki przyścia Syna Człowieczego okażą, nie mowię, na Niebie, na ziemi, ale na nas samych, i w nasze samych, gdy się słońce zaćmi, to iest, gdy się zaćmi nasz rozum, na ktory strach śmierci grube chmury rzuci, gdy Księżyc nie da swego światła, to iest, gdy wola nasza odmienna iak Księżyc, osłabnie i za nic gruntownego chwycić się nie będzie mogła, gdy gwiazdy z Nieba padać będą, to iest gdy się zmysły nasze mięszać, tępić, i w swey posłudze ustawać zaczną tak, że przez nie mało co dobrego, albo nic cale do duszy nie przejdzie. Bogdaybyśmy więc mędrszymi i rozumniejszymi byli; a ostatnie rzeczy baczniey opatrywali! *Utinam saperent, & intelligerent, & novissima providerent.* * Ale możeż to być, kiedy właśnie iak gdybyśmy się z nieprzyjacielem naszym porozumieli i spiknęli, zamiast tego, cobyśmy się ku opatrzeniu się na śmierć, o iey się zbliżaniu

12

* Deut. 32. 29.

niu zapewniać mieli; mybysmy chcieli byź iey niepewni, a przynajmniejey boiemy się byź iey pewni, i ku szkodzie naszej wmawiamy w siebie, że ieszcze, ieszcze, ieszcze nie umrzemy, *nequaquam moriemini*. Ztądci iest, że naywięcey ludzi umiera, tuszających sobie, że ieszcze nie umrą. Ztąd iest, że którym się oczywiście ledwie iaki pozostaie dzień życia, ci są naytroskliwsi o przedłużenie życia, ztąd iest, że choćże ktorzy iuź pod ciężarem lat stękaią, i do ziemi się nachylają; przecięż rady swoje układają nadal, iak gdyby tu wiek cały pobywać mieli. Ztąd iest, że Panowie zwłaszcza i Panie naymniey wiedzą o sobie, gdzie są w ten czas, gdy na krok tylko od śmierci są. Cieszą ich, że wszystko dobrze, gdy wszystko zle, winszują im polepszenia, gdy się natura przesila, zachwalają skuteczność lekarstw, a o ostatnim lekarstwie, którym iest pokuta, ani nie namienia. Wszystkoby się to było zeszło w śmierci ś. p. Woiewodziny, gdyby na nią nie była wczesnie, tak, iak była w rzeczy samey gotowa.

Tac to Jey właśnie Chrześcianańska gotowość,

wość, ieżeli nam z iey od nas odeyścia żal ieszcze serce ściska, powinna nas pokrzepić, ochłodzić; pocieszyć. Gdzież abowiem, uwolniona z więzow ciała, gdzie się dostaie dusza, ktora od niegodnych świata pożądliwości oderwana, w zgodne Stanowi swemu cnoty przybrana, na przyście Njebieskiego Oblubieńca w gotowości czeka? Dostaie się na gody Baranka i w wesele Pana swojego wchodzi. Tam się pewnie i Pani nasza dostała, tam weszła. BÓG ktory sprawił, że będąc na tym świecie, nie była według tego świata; sprawił pewnie i to, że się z ziemskich niskości przeniosła do Niebieskich wysokości. BÓG, ktoremu pełnego cnot swoich pokładu powierzyła, oddał iey iuź pewnie koronę sprawiedliwości, i samym ią sobą uwięczył. BÓG, ktory ią w gotowości na swe przyście znalazł; napełnił ią pewnie błogosławieństwem owym, ktore czuwającym na się przyobiecał. Modlemy się za nią, ale to iż skrytych Sądow Boskich nie wiemy, ani wiadomości na oko nie mamy; nie zaś, iakobyśmy o nieśmiertelnym iey szczęściu dobrej nadziei nie mieli.

Tey

Tey ia nadziei pełen gdybym tu miał w oczach J. W. Woiewodę, wieszowałbym Mu nayprzód, że, w ktorey drogą na świecie utracił Żonę, w tey mocną ma przed Bogiem Patronkę. Dziękowałbym Mu, że którą żywą w serca i dobr swoich bez żadnego działu uczestnictwo przyjął; tę zmarłą w wdzięczney pamięci chowa, i żadnego na pomoc duszy iey nie oszczędza kosztu. Jako Mu z ostatney choroby Jey, ostatnie (lubom na ow czas nie myślił, żeby to bydz miało ostatnie) ostatniem pocałowanie zaniósł: tak teraz niosłbym Mu od niey z wysoka życzenia; żeby lata, ktorych BÓG z iey życia ujął, do lat życia iego przydał, i tak laty iey *lata żywota iego w pokoiu wypelnił*; * a po dobrej starości, w szczęśliwey go z nią wieczności złączył. Tey nadziei pełen idę do was od tey przybraney tylko, ale oraz z tysiąca wybraney Matki, do Was przybrane Jey i wybrane Dzieci, idę z Ewanielią pokoiu, za owo uszanowanie, ktorymeście ją, iak Matkę czcili,

* Prov. 26. 2.

li, za owo przywiązanie, ktoreście do niey, iako do Matki mieli, za owę poufałość, z ktoreście się do niey, iako do Matki udawali. Mito iey pewnie i teraz pomnieć na to. Ale co iey najmilszego przynieść możecie, iest to, abyście chodzili w prawdzie: Abyście chodzili w Wierze, i nauce Chrystusowey, w niewinności, i szczerości obyczajow, w miłości i uczynności Chrześciańskiej. Tego sobie po swych przez Ewanielią zrodzonych dzieciach życzył S. Jan Apostoł, a Jego też to słowy, zdaie mi się, że tę Matkę waszę mowiącą słyszę: *większey nad tę pociechy nie mam, iedno abym słyszała, że dziatki moje chodzą w prawdzie.* * Tey nadziei pełen, skłaniając głowę moję na samo was wspomnienie, JJ. OO. JJ. WW. Pani tey Bracia i Siostry, Krewni i Powinowaci, dziękuję wam za wysoki szacunek, z ktorymeście dla niey byli, a ktory w Was głośna iey cnota, i talenta waszym rowne, wmawiały, za wzajemną przychylność, ktoreście iey dochowali, a którą sobie u Was przez po-

* 3. Joan. 1. 4.

poprzedzającą uprzejmość iednała, za pociechę, którą z Was miała w życiu, za pomoc, ktorey pewnie od Was doznała po śmierci. Dobroć serca Jey czystsza nie rownie teraz, i o Wasze gruntowne dobro gorliwsza, niż przed tym, życzy, aby się w Was wysokie Urodzenie z wysoką cnotą iak nayściślejszy spowinowaciło, aby Jmiona wasze sławne w Xięgach świata, zapisane były w Xiędze żywota, aby posadzeni między Xiążęty i Pany na ziemi, pomieszczeni byliście między Xięstwa i Państwa w Niebie. Tey nadziei pełen obracam się do Ciebie, Nayprzewielebniejszy Opacie (i) ktory Jnfulą swoją wielkiew Kościele Chrystusowym Dostojności znakiem i ozdobą, obchod ten pogrzebowy zaszczytasz. Obracam się do was, Kapłani Chrystusowi, na których posłudze żałobna ta Uroczystość nayprzedniey stoi. Obracam się do was wszystkich i dziękuję, że czego Monika S. umierając, po około stojących żądała; toście iuż tey stanu waszego Czczicielce oddali.

Po-

(i) JMc X. Bernard Niegolewski Opat Jędrzeiowski Zakonu Cysterskiego.

Polóżcie tu Matkę waszą (mowiła Monika) *o to was tylko proszę, abyście o mnie przy Oltarzu Bożym pamiętali.* A nie toż to samo dla ś. p. Woiewodziny i uczyniliście dawniey, i ponawiacie dzisiay? Tuście Ją dawniey w grobie Oycow Jey po Mężu złożyli. Tuście Ją dzisiay w pamiętce Męki Chrystusowey, w Ofierze, mowię, Oltarzowey stawili na pamięć przed Bogiem. Niechże za waszą pomocą pamięć Jey w błogosławieństwie będzie, tak, aby i na wasze imiona BÓG wspomniął usty swymi. O gdybyć iuż pomocy od nas nie potrzebowała żadney! O gdybyć iuż wybawił Ją BÓG od Sądu swego, i od zatrzymania podziemnego. O gdybyć iuż otworzył Jey wrota światłości, i pokoju swego!

Tey ia nadziei pełen, kończę, czym pogrzebową B. Pauli pochwałę Hieronim S. kończył: *Vale, o Paula, & Cultoris tui ultimam senectutem orationibus juva. Fides tua, & opera tua Christo te sociant, praesens facilius, quod postulas, impetrabis.* Byway z Bogiem, o Anno, z Bogiem, kto-remuś wiernie służyła, ktoregoś nie widząc

K

m fo-

miłowała, któregoś czekając czekała, i na owe słowa: *Bog mój oczekiwanie moje*, głęboko w swym zgonie westchnęła. *Vale*. Byway z Bogiem, a starość i schylek życia mego, iak twoiego i w twym życiu, i po twej śmierci z obowiązkow wdzięczności, wielbiciela, modlitwami twymi wspomagay. *Cultoris tui senectutem orationibus iuva*. Wiara twoja, mocą ktorey nie dałaś się zarwać potokowi gorszącego świata, wiara, która w tobie nie prożnująca, ani nieumarła, lecz żywa, i w sprawy Bogoboynego żywota płodna była; wiara, która cię na przyiście Oblubińca twego w gotowości trzymała: ta, mówię, wiara twoja stawiała cię już pewnie przed Tronem Baranka w chwale, i daie ci Go widzieć już *nie przez zwierciadło, nie przez podobieństwo, lecz twarzą w twarz*, iako iest. *Fides tua, & opera tua Christo te sociant*. * Tam tedy, gdzie Bog z sługami swymi obchodzi się iak z przyjaciółmi swymi, gdzie ich czezi i wielbi tak wspaniale i wielmożnie, że się Krolowi Dawidowi

* 1. Cor. 13. 12.

widowi zdawało aż nazbyt; * gdzie panowanie ich ku poratowaniu nędz ludzkich wzmacnia w sile i mocy: tam, mówię, obecna i przytomna, o co prosisz, łatwiey uprosisz. *præsens, quod postulas, facilius impetrabis*.

Co ieżeli surowa sprawiedliwość Boska, która i wielkich Świętych do czasu zatrzymuje przed Niebem; każe ci się ieszcze do najmniejszego pieniązka wypłacać z win owych, od których żaden na świecie nie wolen: O niechże drogi ten zbawienia naszego okup, krew, mówię i woda Chrystusowego Boku, którąśmy za cię ofiarowali dzisiaj, czyscowe twe upalenia zaleie i zgasi. Tak, o moy Panie, Panie, który umarzasz i ożywiasz, dowodzisz do piekła, i odwoździsz znowu, ** ieżeli to tak iest, że tę duszę drogą trzymasz ieszcze w ziemi ciemney, i okrytey mgłą śmierci; wynidźże proszę na zbawienie iey, na zbawienie z Chrystusem twoim, wynidź i wywiedź ją z dołu nędzy, z dołu ciemności, z dołu śmierci. Zaświeć iey blaskiem światłości twoiey, aby siedzia-

K2

ła

* Psal. 138. ** 1. Reg. 2.

ła z Xiążęty, a Stolicę chwały trzymała. W
połowicyś ją Ty lat z tego świata zabrał; w
pośrzodku też lat, czyli w pośrzodku utra-
pienia iey, oznaymij, i day iey poczuć, że
gdy się rozniewasz, na miłosierdzie wspo-
mnisz. * Nie racz czekać, aż czas wyznaczo-
nego iey od Twey sprawiedliwości czysca,
zupełnie wyidzie. Ukróć te długie a ciężkie
tygodnie, i w pośrzodku lat, w pośrzodku,
mówię, litości Twoich, ożyw duchem chwa-
ły to dzieło twoie. Niech się co nayprę-
dзей cieszy zbawieniem Twoim, niech się ra-
duie i weseli w Tobie Bogu Jezusie swo-
im. Amen.

Heb. 3. 2.

